

Odpowiedzialny za Redakcyę
Józef Zórawski w Poznaniu.

Administracja i ekspedycja: Pias Wilhelmski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Zgromadzenie pojedyncze sprzedają się w ekspi po 2 sgr.

Cała ogłoszeń (inzeratów):
d wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 8 sgr. (incl. dom.)

Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 45 sgr., w monarchoi pruskiej
3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 5 guldenów, w Niem-
czech 3 tal. 12 sgr., w Prusach 18 fr., w Anglii 1 f. 5 sgr.
w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Wło-
szech 28 fr., w Rumunii 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Bel-
gii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują w mo-
narchoi pruskiej oraz w państwach do związku postoso-
wego niemiecko-austriackiego, należących do państwa
W innych krajach zaś tylko nasza agencja, za których
pośrednictwem (sob. nię) można także przesyłać ogło-
szenia do ekspedycyi Dailon, Poznańskiego.

Rękopisma
nadawane redakcyi nie wzwracają się i będą
niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Przedoek, Schubrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: T. Kuchański, plac Maryacki 1361. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librairie de Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Plouffe, 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia H. Bendor, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agentury do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haasenstein & Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort.

POZNAN, 13 kwietnia.

Neutralność Luksemburga zdaje się być na dzisiaj hasłem, na które zgodziła się przeważna część opinii publicznej po obu stronach Renu. Miasto wraz z krajem stanowiąc mają odrębne, niepodległe państwo, którego neutralność i nienaruszalność poręczają wszystkie mocarstwa traktatowe z r. 1839 — twierdzą zaś ma dostać załogę holenderską lub belgijską, po ustąpieniu z niej Prusaków. Wszelako nawet w tej umiarkowanej kombinacji chodzi, jak widzimy, o zręczenie się prawa trzymania załogi pruskiej w Luksemburgu, do czego hr. Bismarck nie okazywał do tej pory zbyt wielkiej ochoty. Z jednej strony zaprzeczają ministrowie Nordd. Allg. Ztg., jakoby Prusy weszły w układy o sprawę luksemburgską z jakiegobądź mocarstwem, z drugiej strony zapewnia Indép. belge z dobrego źródła, że margrabia Moustier wysłał temi dniami notę do gabinetu berlińskiego, której treść w następujących określa słowach: Przyznajecie, że posiadanie twierdzy luksemburgskiej niezmiernej jest wagi dla armii pruskiej, któraby wojnę wydała Francji. Otóż właśnie dla tej przyczyny nie mamy chęci zostawienia jej w ręku naszych wyborczych sąsiadów. Niechaj ją zajmą Holendrzy lub Belgowie, nie mamy nic naprzeciw, ale Prusacy nigdy. W tych kilku wyrazach spoczywa rzeczywista cała trudność sporu. Przypuszczając nawet, że zwrot na korzyść pokoju utrzyma się we Francji, wątpliwe należy, czy nie przetrząbił się stokroć gwałtowniej w przeciwny kierunek, jeżeliby Prusacy uporczywie przy trzymaniu Luksemburga obstawali. Byliśmy zawsze zdania, że weszły wojny lub pokoju nie rozstrzygnie mniej albo więcej drobniagowa kłótnia o Luksemburg. Decydującą wagi jedną jest i pozostanie postawa Rosyi, jej zamiary na Wschodzie, jej układy z Prusami, które dotąd grubą jeszcze pokrytą zasłoną. Turcja tymczasem energicznie zabiera się do odzyskania swej powagi naprzeciw Grecyi. Telegram z Stambułu przynosi wiadomość o nocie tureckiej, wysłanej do Aten, z zagrożeniem wkroczenia wojsk tureckich w granice Grecyi, jeżeli król Jerzego nie zaprzestanie nieprzyjaznych zaczepek. W Tessalii i w Epirze zgromadzone są znaczne siły tureckie pod dowództwem Omara paszy. Spór z księciem Michałem serbskim ku zadowoleniu obydwóch stron załatwiony. Książę opuścił już Carogrod i spodziewanym jest w odwiedzin w Bukareszcie.

We Włoszech objął już p. Rattazzi ster rządu i ogłosił przed parlamentem swój program. Według tego głównym zadaniem nowego gabinetu będzie podniesienie finansów państwa włoskiego, mocno zachwianych, zwłaszcza, że „Włochom nie grozi żadne niebezpieczeństwo z zewnątrz.“

Rozprawy nad projektem reformy wyborczej w izbie niższej Angielskiej miały się ukończyć w ostatniej nocy. Głównym postawili poprawkę do projektu rządowego w duchu opozycyjnym, od której odrzucenia zależy będzie dalsze trwanie ministerstwa torysów. Sprawa o parowie „Tornado“ i „Queen Victoria“ jeszcze z rządem Hiszpańskim nie ukończona.

Posłowie polscy w parlamencie niemieckim rozdali między deputowanych niemieckich broszurę pod tytułem: mowa hr. Bismarcka 18 marca 1867 w sejmie Rzeszy północno-niemieckiej, oceniła z stanowiska historyi. Pospieszmy podać niebawem czytelnikom naszym dosłowny przekład tej nader zajmującej i bardzo w porę przychozącej publikacyi. Tymczasem zwracamy po raz wtórny uwagę, że w przyszły poniedziałek nastąpi ostateczne głosowanie nad projektem konstytucyi związkowej.

Dzienniki niemieckie wzywają swych stronników do niezawodnego stawienia się na posiedzenie.

Prasa moskiewska i Poznańskie.

Jakkolwiek optymizm oddawać się nie jesteśmy bynajmniej skłonni, sądziliśmy przecież, że w obec wcielenia krajów odwiecznie słowiańskich, jak Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego do Rzeszy północno-niemieckiej, publicystyka moskiewska znajdzie się w pewnym kłopotliwym dylemacie, z którego ją tylko będzie mogło wyprowadzić — najostrożniejsze milczenie. Przypuszczaliśmy, trzymając się najprostszego i najnieudwajaczniejszego zasad logiki, że znajdując się z jednej strony w potrzebie zachowania czy udawania stanowiska słowiańskiego, z drugiej ulegając szalom nienawiści przeciw żywiołowi polskiemu, dziennikarstwo moskiewskie zapisze sam fakt wcielenia nas do Niemiec a wtrzymać się zarazem od wszelkich nad nim uwag. Przypuszczenie nasze, jakkolwiek naturalne, okazało się przecież najzupełniej mylnem, a postawa publicystyki moskiewskiej w kwestyi wcielenia Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego do Niemiec pozostanie nam nowym tylko dowodem, jak dalece wszelkie obliczenia logiki, wszelkie kombinacje, wypływające z natury rzeczy, zawadzą w zastósowaniu do potwornego organizmu tegoż państwa i jego obalmonconej społeczności. Ze dzienniki oficjalne, że organy rządu Holsztyno-Gottorpów, obcych Słowiańszczyźnie rodem, tradycjami, językiem, interesem i skłonnościami, będą wolały w sprawie wcielenia naszego do Niemiec stawać po stronie interesu czy namiętności ziomeków dynastyi petersburskiej, uważaliśmy za rzecz dość wytlómaczoną i naturalną. Od czasu jak oficjalny organ petersburskiego rządu, Journal de Saint-Petersbourg nazwał sam już zamiar naszego protestu przeciw owemu wcieleniu „un acte rebelle,“ aktem buntowniczym, mogliśmy być przygotowani na to, że dziennikarstwo rządowe moskiewskie nie będzie doznawało skrupułów, przyklaskując faktowi naszej absorbcyi w całości Rzeszy niemieckiej a potępiając równocześnie protest naszej deputacyi. Cóż jednakże powiedzieć o dziennikach poza-urzędowych, o dziennikach niabyto niepodległych, tak niepodległych przy najmniej, jak w obrębie państwa moskiewskiego niepodległym być można, które w obec faktu wcielenia Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego do Niemiec nie znalazły nic lepszego do roboty, jak zawtórować Journalowi petersburskiemu i wystąpić tylko z miernymi waryacyami na temat tegoż dziennika o „akcie buntowniczym“

Słowian, wzbraniających się utonąć w całości germańskiej?! Rzecz trudna do wiary, ale mimo to niewątpliwa. Gołos, Moskowskija Wiedomosti pp. Leontiewa i Katkowa, ultra-słowiańska Moskwa p. Aksakowa, wszystkie te „niezależne“ dzienniki moskiewskie nie wstydy się; wszystkie te dzienniki nie poczują się za stanowiska słowiańskiego za czyn zdrady lub gorszego od niej zaślepienia, przyklaskiwac z szaloną radością uchwale parlamentu niemieckiego z 18 marca rb. a zarazem powtarzać w swych kolumnach znane i ocenione już należycie wywody etnograficzne, statystyczne i historyczne pamiętnej mowy hr. Bismarcka. Argumenta tej mowy, wskazującej zresztą tak dziwne pokrewieństwo z dotychczasowemi rozumowaniami dziennikarstwa moskiewskiego o sprawach, dziejach, charakterze i organizmie narodu polskiego, znalazły nie z innego też zapewne powodu jak najgłośniejsze przyjęcie w kolumnach moskiewskiej publicystyki. Przymierze prusko-moskiewskie doczekało się i na tym polu nawet widocznego zatwierdzenia a Gołos mianowicie, triumfując nad wcieleniem naszym do Rzeszy niemieckiej w artykule wstępnym numeru swego 70, usiłuje wykazać zgodnie z wielkim mężem stanu pruskim, że społeczność polska składa się ze szlachty, księży i kobiet; prawi o intrydze polskiej; rozwdzi się, że narodowości polskiej nie ma; że idea państwa nigdy u nas nie istniała, a więc że i Polska jako państwo istnieć nie może; a nareszcie, że między inteligencją a ludem polskim nie ma żadnej moralnej spójni. Zbijac podobne fantazje namiętności, złej wiary i nieszlachetności byłoby rzeczą całkiem zbyteczną. Zapisujemy tylko dla pamięci własnej a ku przestrodze i nauce wszystkich innych Słowian, którym Moskale narzucają się na naturalnych przeciwników, że w epoce panowania idei narodowości, że w czasach poczucia i odczuwania się wspólności plemiennąj wśród wszystkich narodów i społeczeństw europejskich, znaleźli się rzekome Słowianie, przyjmujący z tryumfem i radością wiadomości, że dwa miliony Słowian mają uleść absorbcyi germańskiej a stracić tym samym swą odrębność i charakter słowiański. Fakt ten pozostanie niewątpliwym. Nie podnosimy go zaś dla nawrócenia pp. Aksakowów, Leontiewów czy Katkowów, gdyż ze zdradą, złą wiarą i szalem ślepej namiętności rozmowy nie ma, lecz, jak co dopiero powiedziano, dla przestrogi i nauki innych Słowian, którzy niechaj ztąd wnoszą, czego się mogą spodziewać po Moskwie. Wszakże, jeżeli społeczeńskim niwelatorom i postępcom Moskwy chodzi, jak udają, o lud słowiański,

powinny wiedzieć, że między wcieloną naszą do Niemiec, dwumilionową ludnością słowiańską, ko biety, szlachta, księża i inteligencya nie wielki tylko procent stanowią, że więc nawet według ich własnego zapatrywania się ginie przez to dla Słowiańszczyzny żywioł, który sobie na ich Tamerlanową nienawiść nie miał jeszcze czasu i sposobności zasłużyć. Teorye Duchin-skiego, Henri-Martina, Viquenela o pochodzeniu Moskali nie miały nigdy w naszych oczach wielkiej wartości, bo uważaliśmy za rzecz niegodną ludzkości, aby charakter, dążności, namiętności pewnego narodu czynić zależnemi od jego pierwiastkowego pochodzenia czy rasy. Spoglądając przecież na podobne czyny zdrady moskiewskiej, na tak energiczne sympatyzowanie jej z pierwiastkami czynnami wręcz zgubnemi i szkodliwemi Słowiańszczyźnie, gotowiliśmy się zachwiać w naszym optymizmie a wierzyć w Turano-Finizm Moskali. Co do nas przy najmniej, nie byłibyśmy, mimo wszelkich nienawiści do Moskwy, zdolni cieszyć się i tryumfować, widząc np. żywioł jej słowiański zagroźony w swem istnieniu przez napływowy pierwiastek kurlandzko-inflantsko-holsztyński, lub jakiegobądź inny. Uczucie nasze słowiańskie zwyciężyłoby nasze wstręty polityczne, a głos wspólności plemiennąj przemówiłby przez nas mimowolnie. U Moskali głos ten nie tylko milczy, ale co gorsza odzywa się bluźnierczo i świętokradzko słowem zdrady i odstępstwa. Dziwne zresztą przy tym wszystkim zaślepienie! Jak gdyby mimo chwilowo dzisiaj potrzebnego przymierza, Kurlandya, „Ostzej-skie“ prowincye, tyle miast i portów nadbałtyckich nie przedstawiały w niedalekiej już może przyszłości stokroć lepszych przedmiotów emancypacyjno-anneksyjnych od Holsztynu, Szlezwigu czy Luksemburga; jak gdyby Bałtyk był morzem dość obszernym na pomieszczenie flot dwóch pierwszorzędnych mocarstw; jak gdyby północ Rosyi nie była zagrożoną i jak gdyby zamiast tryumfów nad wcieleniem poznańskich i zachodnio-pruskich Polaków do Rzeszy północno-niemieckiej „narodowym“ i „niepodległym“ organom moskiewskim zamiast nikczemnego znegania się nad Polakami, nie należało raczej pamiętać o przyszłości a otwierać oczy własnej społeczności na to, co się ku niej wielkimi krokami tak widocznie a tak niewątpliwie zbliża!

Poseł Scherer postawił na posiedzeniu 10 kwietnia do nagłówka projektu konstytucyi rzeszy północno-niemieckiej, gdzie mowa, że Prusy itd. z całym obszarem przystępują do związku, który „ma mieć konstytucyę jak następuje,“ poprawkę: „konstytucyę ustanowioną w zgodzie z powszechną reprezentacją północno-niemieckiego ludu.“ Ponieważ otworzono nad poprawką tę dyskusyę, w której zabrał głos p. Scherer, uznał poseł Kantak z kolegami

Wspomnienia moje

przez

Andrzeja Edwarda Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 31, 35, 52, 53, 54, 56, 59, 61, 62, 68, 71, 72, 76, 77, 78 i 86.)

Wróćmy do poprzedniego opowiadania i przypomnijmy, że do manifestu cesarskiego przyłączone zostały alegata, które światu wytłómaczyły całą tajemnicę następstwa tronu rosyjskiego. Alegatami temi były: naj-przód list w. księcia Konstantego z 14 stycznia 1822 roku, mieszczący zrzeczenie się praw do tronu, następnie odpowiedź cesarza Aleksandra z 2 lutego 1822, przyjmująca to zrzeczenie się. Potrzebie, manifest cesarza Aleksandra z 16 września 1823, stanowiący na mocy poprzedniego aktu następcą tronu wielkiego księcia Mikołaja. Po czwarte, list w. księcia Konstantego do cesarzowej matki, z dnia 26 listopada 1825, w którym tenże tłumaczył się z postanowienia powyższego, które zmarły cesarz zezwoleniem na piśmie, a cesarzowa matka ustnie potwierdziła i w którym i teraz trwając, upraszał ją o zawiadomienie o osnowie tego listu, kogo dotyczy będzie. Piątym alegatem był z téjże samej daty list także w. księcia Konstantego do w. księcia Mikołaja, uznający go cesarzem i mieszczący przysięgę wierności i poddaństwa. Do manifestu cesarskiego z dnia 12 (24) grudnia, do całego państwa rosyjskiego wydanego, przyłączony był z dnia następnego manifest osobny do narodu polskiego. W pierwszym manifestie nowy monarcha wytłómaczył cały bieg spraw o następstwo tronu, nakazywał złożenie przysięgi jemu i jego pierwotnemu synowi Aleksandrowi, oznaczał chwilę wstąpienia na tron w dniu 19 listopada (1) grudnia, wzywał wszystkich poddanych do wnoszenia modłów, aby Opatrzność wspierała go w stałych chęciach poświęcenia dni kochanąj ojczyźnie i wstępowania w ślady poprzednika.

„Bogdajby!“ dodawał nowy cesarz, „panowanie nasze było przedłużeniem rządów jego i bogdajbyśmy potrafili złożyć wszelkie dążące do szczęścia Rosyi zamiary tego, którego pamięć święta ożywiła w nas będzie chęć i na-

dzieje zasłużenia na błogosławieństwo nieba i miłość ludów naszych.“

Nie można było więcej obiecującami i godniejszymi przemówić wyrazami. Podobnymi słowy i w manifestie do Polaków odezwał się cesarz Mikołaj:

„Polacy!“ rzekł on, „wyrzekliśmy już, iż naszym niezmiennym życzeniem będzie, aby panowanie nasze było jedynie przedłużeniem rządów wielkopomnej pamięci cesarza i króla Aleksandra I, a tym samym oświadczyliśmy wam, że instytucye, które wam nadał, zachowanie zostaną. Jakoż zawczasu przysięgam i przed Bogiem przyrzekam, iż ustawę konstytucyjną zachowywać i zachowanie jej, wszelkimi siłami przestrzegac będę.“

„Błagajcie dla nas błogosławieństw Najwyższego, dopomagajcie nam w spełnianiu trudnych obowiązków, które na nas wkłada. Z tem poświęceniem, z tą ufnością, której domagamy się od was, jako drogiej części spadku odziedziczonego po panującym, którego stracę oplakujemy, i bądźcie zapewnieni, że my, uczuciami jego względem was natchnięci, ciągle i z równą przyjemnością dawać wam będziemy najszczęśliwsze dowody naszej życzliwości królewskiej.“

Z ogłoszonych alegatów dwa szczególnie godne są uwagi i wspomnienia: pierwszy list w. księcia Konstantego do cesarza Aleksandra, obejmujący zrzeczenie się tego praw do tronu, drugi odpowiedź cesarza. Ten pierwszy rzuci światło na jedną część tej dziwnej i potworniej mieszany, która stanowiła charakter w. księcia i okazuje zupełny brak godności. List ten tak się zaczyna:

„Zachęcony wszelkimi oznakami nieskończonej przychylnych dla mnie uczuć WCMości, ośmielam się jeszcze raz odwołać do nich i złożyć u stóp twych, NPanie, najpokorniejszą prośbę.“

„Nie uznając w sobie ani ducha, ani zdolności, ani sił potrzebnych, abym kiedykolwiek mógł być wyniesionym na godność najwyższą, do której urodzenie nadawałoby mi prawo, upraszam WCMość o prelanie rzezonego prawa na tego, komu po mnie z kolei należał ma i zapewnienie w ten sposób na zawsze stałego bytu cesarstwa.“

Czyż takie wyznanie w ustach tego, który się na stopniach tronu urodził, że nie czuje w sobie ani ducha, ani zdolności, ani sił do panowania, nie jest zbytecznym, nie jest poniżającym? Nie widzę ja w niem pokory ducha, która nie poniża lecz wywyższa, lecz brak uczucia własnej godności. Najsamowładniejszy z ludzi wyznawał, że nie miał zdolności do władania ludźmi. Zgroza samo-

władztwa nie jest więc majestatem monarszym. Zbytek władzy nie nadaje godności, lecz z niej wyzuwa. Ten kto nie zdolny uznawać godności ludzkiej, nie umie jej także w samym sobie szanować.

Odpowiedź cesarza Aleksandra uznaje to dziwne wyznanie za sprawiedliwe.

„Przeczytałem, mówi on, list twój z wszelką uwagą jakiej wymagać umięję zawsze cenić wzniośle uczucia twego serca, nie nie znalazłem w tym liście, co by mnie zadziwić mogło. Jest on dla mnie nowym dowodem szczerego przywiązania twego do kraju i troskliwości o nienaruszoną jego spokojność;“ i dalej dodaje:

„Nie pozostaje nam teraz, po rozważeniu powodów, które przytaczasz, jak udzielić ci zupełną wolność postępowania.“

Nie można było urozystszego patentu cesarskiego otrzymać na brak sił, zdolności i ducha do rządzenia, jak kiedy się uzyskało takową odpowiedź. A przecież temu człowiekowi bez ducha, sił i zdolności do rządzenia, rządy nieświeżliwej Polski oddane zostały.

Tu będzie właściwe miejsce na przedstawienie postaci tego księcia, którego przeznaczeniem było panować nad najobszerniejszym państwem w świecie, a który jako okup za to panowanie, otrzymał władzę nieograniczoną nad konstytucyjną Polską. Postać ta jest może nie godną powagi historyi i ryła Tacyta. Jako potworna i wyjątkowa, zajmie kiedyś zapewne jakiegoś powieściopisarza historycznego. Kreśląc rysy tej postaci, nie zdołamy odmalować charakteru. Ten bowiem zbiór dziwny i niesforny niektórych przynajmów, a liczejszych wad i występków, które się w nim objawiały, nie stanowił tej całości, którą u ludzi charakterem nazywamy. Charakter jest, że się tak wyrażę, ciało stałe, którego i powierzenia i wszelkie własności rozpoznać i opisać można. Ale jakże zbadać i określić to, co jest zmiennem, ruchliwem, kapryśnem, żadnej rachubie, ani żadnym prawidłem logiki nie podległem? Ten dziwny człowiek był pół człowiekiem, pół zwierzem i fizycznie i moralnie. Rysy twarzy jego, były bardziej zwierzęce jak ludzkie; budowa ciała ludzka, kształtna i silna. Zamiast nosa miał podzrę, zamiast brwi szczecine, a głos jego był raczej szczekaniem lub rykiem; jak dźwiękiem zwierzęcym. Dusza jego tyrańska i niewolnicza; lubił i umiał tylko wszechwładnie rozkazywać, lub ślepo ulegać. Gwałtowny, niepoohamowany był razem najbjaźliwszym z ludzi. Ta lekliwość jego nie była ludzka, lecz zwierzęca, instynktowa, z żądzy zachawczej pochodząca, ta, którą w najdrapieżniejszych zwierzętach spostrzegamy. W życiu publicznym despotą, cie-

mieńca ducha i ciała; w życiu domowem najprzykładniejszy syn, kochający brat, przywiązany i troskliwy małżonek, dobrotliwy i przychylny pan domownikom i sługom. Obarczony obszerną pamięcią, żywym dowcipem, przenikliwym pojęciem, nie był zdolny cenić i rozumieć godności ludzkiej, ani w sobie, ani w innych. Na każdy jej objaw obrażał się i wściekał. Gwałtowny aż do dzikości, aż do szaleństwa, okazywał czasem szlachetniejsze popędy, z których można się było domyśleć, że miał serce. Tak dziwaczne sprzeczności, czyż mogły tworzyć charakter? Jako człowiek miał on tylko humor, jako zwierz, miał instynkta dzikiej i niepoohamowanej natury.

Ta natura już się w najmłodszym wieku objawiała i wychowaniem utłómacić się nie dała. Opowiadał mi książę Czartoryski, że gdy będąc jeszcze bardzo młodym, został na dworze cesarzowej Katarzyny razu jednego na balu dworskim, gdy cały dwór się już zebrał i cesarzowa przybyła, wielki książę Konstanty sam się jeszcze nie ukazał. Cesarzowa, zadziwiona jego niebytnością, posyła po niego, mówiąc, że przybyć nie chce, pyta, czemu zajęty i dowiaduje się z oburzeniem, że nabywszy armaty pokojowej i napawwszy szeszurów, bawił się nabijaniem jej niemi i z ukontentowaniem widział, jak ciała tych sprzonych zwierząt rozszarpane wylatywały. Uważali wszyscy, że na to doniesienie cesarzowa zapomniała się z gniewu, rozkaz jakiś wydała i dowiedzieli się nazajutrz, że w. książę został aresztowany, za tak niegodną siebie rozrywkę. Upodobanie, jakie znajdował w dręczeniu zwierząt, zachował on i w późniejszym wieku. Mówiono, że w Warszawie zabawił się czasem wyrzynaniem psom zębów, lub dawaniem im lewatyw, które je rozsadały; że jednemu z swych koni, który się pod nim potknął, sto palek wylizcił kazał; że małpę, która się mu przedrzęziła i jego naśladowała ruchy, obwiesił. Ta przyjemność, którą znajdował w fizycznej boleści zwierząt, zdradzała dzikość jego natury i przypominała najszczęśliwszym cesarzom rzymskim. Nie mniej, jak zwierzęta, dręczył on i ludzi. W młodym wieku dopuścił się nie jednego gwałtu. Jedną z ofiar jego była siostra barona Morenheim, jego ówczesnego sekretarza. Podczas kongresu wiedeńskiego tak obraził wszystkich zapomnieniem, jakiego się dopuścił na osobie księcia Windischgratza, iż cesarz Aleksander wyjechał mu z Wiednia rozkazem.

Przybywszy do Warszawy i objawszy dowództwo nad wojskiem polskiem, chęć je nagłać do drobniagowego porządku, do karności, przestającąj żołnierzy w machiny bez uczucia i myśli i do wszelkich kaprysów swoich, dopuszczał się obelg i gwałtów, które wielu i dowódców i niez-

głównie za pomocą sprzedaży na ulicach. Oprócz zakazu sprzedaży dziennika, p. Emil Girardin pozwany został przed trybunał poprawczy „o pobudzenie do nienawiści i wgardy przeciw rządowi”. Powodem tego pozwu był umieszczenie w przedwzrostajszym numerze Liberté bardzo przesadnie nieszmaczny a pełen samochwalstwa artykuł p. n. „Co kosztuje powiedzenie prawdy”. P. Girardin, robiąc ze siebie męczennika za prawdę, z powodu sztrofu na który skazanym został, zapytuje w końcu, czy pod rządami cesarskim Francja wolniejsza jest jak restauracja. Nie wiadomo, jaki ponownie zapadnie wyrok. Dla wyagrodenia zaś stracił z zakazu sprzedaży ulicznej, oświadcza redakcja Liberté, iż wszystko czyni dla pomnożenia liczby stałych abonentów, niża więc cenę z 54 na 40 fr. rocznie dla wszystkich właścicieli zakładów publicznych i podwaja służbę do roznoszenia dziennika.

Przegląd dziennikarstwa polskiego.

* Rozpoczynając dzisiejszy nasz przegląd od największego rozmiarów dziennika polskiego, Czasu, zapisujemy że przedewszystkiem fakt artykułu wstępnego w numerze z 10 bm., w którym podniesienie kwestyi Luksenburgskiej jest poczytane za nowy, ciężki błąd polityki cesarskiej, a aneksja spornego kraiku, jeżeli nastąpi, za równy niemal dowód supremacji pruskiej, jak niedopuszczenie Francji do jego posiadania. Zresztą nie wierzy Czas w wojnę z powodu Luksburga między Francją a Prusami, robiąc zarazem uwagę: „iż już od lat wielu wszystkie wojenne wieści na wiosnę się pojawiają”. — Co do nas dodalibyśmy tylko, że „wieści” owe, powstające z wiosną, nie pozostawały jednak bardzo często „wieściami” z nadchodzącym latem. Dowodem wojny krymska, włoska i niemiecka.

Gazeta Narodowa przewiduje według nas z większym podobieństwem do prawdy, zbliżający się europejski konflikt i poświęca w artykule wstępnym, pod tytułem Dwa obozy, obszerny rozbiór przedmiotowi zawijających się aliansów. Wykazując ważność stanowiska Austrii, dowodzi, że obowiązkiem jej interesu i zadaniem jej przyszłości jest stanąć po stronie przynajmniej zachodniego.

Również nie zbyt pokojowo zapatruje się na obecne zawiązanie między Francją a Prusami wychodzący w Lwowie Dziennik Polski.

Co się dzieje spraw krajowych w dziennikarstwie naszym od dni kilku, toczy się w nim, to jest przede wszystkim w dziennikarstwie galicyjskim, nie bez pewnej polemicznej przyprawy poruszone od niejakiego czasu kwestya przyłączenia politycznego i administracyjnego Galicji do korony św. Szecepana. Ważnym temu przedmiotowi poświęcimy niezadługo obszerniejszy rozbiór i uwagi własne. Na tymczasem zaś tyle tylko powiemy, iż jeśli myśl ową aneksji do Węgier znajduje, jak nam nasz korespondent lwowski donosi, pewną popularność pośród obywatelstwa galicyjskiego, niezalazła dotąd jeszcze przeciw odpowiedniego poparcia w tamtejszej publicystyce. Czas odzywa się nader stanowczo przeciw podobnej aneksji, Gazeta Narodowa milczy, a jeden tylko maleńki Dziennik Polski czyni się rzecznikiem owego projektu.

W inną bieżącą kwestyją krajową, w sprawie stanowiska delegacji naszej do Reichsratu wiedeńskiego, cieszy nas, iż ostatni poszyt, kwietniowy wychodzący w Krakowie Przeglądu Polskiego, i hierze inicjatywę i zajmuje w niej od razu stanowisko, na które się z całego serca sami piszemy. P. Stanisław Koźmian odzywa się tu w Przeglądzie politycznym w sposób następujący: „Opór przeciw temu, co elaborat (projekt ustawy austriackiej) nięści w sobie niestusznego i uwłaczającego tak interesom państwa, jak indywidualności poszczególnych krajów, wydaje nam się koniecznym, niezbędnym, pod tą lub ową formą... Opór ten niewątpliwie nastąpi. Delegacja nasza musi bądź co bądź sprzeciwić się wszystkiemu, co w skutku elaboratu zagraża może nie tylko autonomii krajów koronnych, ale także stawać na przeszkodzie federacyjnemu ukonstytuowaniu się monarchii”.

Z pism, wychodzących w Królestwie Polskiem, ogranicza się ostatni numer Dziennika Warszawskiego na dość miernym streszczeniu wiadomości zagranicznych i korespondencyi z Paryża, którą autor ubarwia według przyjętej taktyki potwarzają wycieczką przeciw zacnemu księdzu Zulińskiemu.

Gazeta Warszawska, najlepiej bez wątpienia

redagowany i najobfitszy pod względem materiału z wychodzących w Królestwie Polskiem poza urzędowych organów, zamieszcza od niejakiego czasu w odcinku przedłożoną z języka francuskiego powieść P. Erkman-Chatrician, pod tytułem Oblężenie Falburga, Ustęp z wojny r. 1814. Nadto posiada Gazeta Warszawska w swych kolumnach ciekawą korespondencyą londyńską, wiedeńską i włoską z Bononii. Wiedeńska mianowicie, ciągnąc się przez kilka ostatnich numerów, studuje z troskliwością wewnętrzne stosunki monarchii austriackiej i daje ciekawy obraz położenia rzeczy we Węgrzech.

Mimo widocznych, mimo uderzających na pierwszy rzut oka trudności cenzuralnych, które ostatnimi zwłaszcza czasy doszły do kulminacyjnego stopnia, pełnią obie gazety, tak Gazeta Warszawska jak Gazeta Polska sumiennie i zabiegają swój obowiązek. Gazeta Polska nie cęgnła się, co do zewnętrzności przynajmniej, od czasów swęj świętoci w epoce redakcyi Kraszewskiego, a obie gazety mają stosunkowo największą jeszcze swobodę w traktowaniu spraw zagranicznych, jak np. Luksenburgskię, z czego też w najrozleglejszy korzystają sposób.

Gazeta Toruńska czyni widoczne postępy, zamieszczać coraz to obficie wiadomości miejscowe i prowincjonalne. W jednym z ostatnich numerów donosi o przybyciu do Torunia z pod Gdańska parostaku „Narwi”, należącego do hr. Andrzeja Zamoyskiego i Spółki żegluga parowej na Wiśle.

Nie bez żalu i wstrętu przychodzi nam zakończyć Przegląd dzisiejszy dziennikarstwa naszego polemiką, której pierwszy wywołał zaiste nie lubimy. Tygodnik Katolicki, nie mając widocznie nie lepszego do roboty, zaczepia nas znów w ostatnim numerze swym nie tylko z powodu korespondencyi rzymskiej, — o której sąd najskrupulatniejszy nawet katolikom z wszelkim spokojem pozostawiamy, ale co więcej, z powodu sprawozdania naszego z Rocznika Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu. Tygodnik Katolicki gniewa się na nas, że, wspominając o Aktaach męczenników Unii, wyraziłmy życzenie, aby treść tej rozprawy doszła za pośrednictwem pisarzy naszych emigracyjnych do wiadomości publiczności francuskiej. Tygodnik żąda, aby raczej polską publiczność zainteresować dla Unii, i sierz się na nas, że mamy pretensy wywoływania dla niej „ekwilivę sympatyj salonów francuskich”. Bajka „o baranie macącym wilkowi wodę”, nie mogła doprawdy doczekać się lepszego zastosowania, jak w rozpoczętej z tego powodu z nami polemice Tygodnika katolickiego. Pismo to od czasu, jak wyszło z rąk umiętej i stojącej na wysokości zadania swego redakcyi księdza Prusinowskiego, ciągnie swój żywot nieprzerwanie jałowemi polemikami. Kto zna nasz Dziennik i Tygodnik, rozstrzygnie sam pono najlepiej w sumieniu swym pytanie, które to z obu pism zawiera obfitszy materiał do dziejów przesławiania kościoła katolickiego pod panowaniem moskiewskim i które to z nich zdołało bardziej „zainteresować społeczność polską dla losów i cierpień Unii”. Nie dopełniwszy w sposób tak rażąco naturalnego i oczywistego obowiązku pisma kościelnego, dziwi nas nieco śmiałość redakcyi Tygodnika, gdy nam zarzuca wbrew najniewątpliwiej prawdziwie zaniebawianym powinności, której my właśnie przestrzegaliśmy, a o której on do tej chwili wśród czczych polemik i innych, obojętnych światu polskiemu i katolickiemu przedmiotów, najzupełniej zapominał. Na dowód zaś zrzęcnosci i stopnia zainformowania się redakcyi Tygodnika o bieżących sprawach kościelnych, dość powiedzieć, że kiedyśmy n. p. pospieszyli donieść swego czasu o allokucyi papieskiej, dotyczącej kościoła polskiego z 9 października r. z. Tygodnik katolicki, organ kościelny, (Nr. 44 z r. z.) już po naszym doniesieniu, kiedy zresztą wiadomość o allokucyi owęj znalazła się potwierdzoną przez wszystkie inne gazety, wyraża wątpliwość co do prawdy doniesienia „Dziennika Poznańskiego, bo gazety francuskie o owych dwóch allokucjach nie wspominają”. Mając tedy tak bardzo wiele do pamiętania o sobie samym, uczyni Tygodnik katolicki pono lepiej, dając pokój polemice, której każdy szczegół wykrywa tylko słabe strony odznaczającej się raczej dobrymi chęćiami i zamasytą gorliwością, aniżeli zrozumieniem stanowiska swego redakcyi. W ogóle zdaje nam się, iżby w interesie kościoła i wiary było rzeczą nie tylko stosowną, ale nawet konieczną, aby naczelne władze kościelne, wglądając teraz, jak nam wiadomo, z tak uznaną godną troskliwością w sprawy i cały organizm ducho-

wieństwa naszego, rozciągnęły podobną kontrolę nad więcej odważną, niż rozważną redakcyą jednego kościelnego pisma, jakie kraj nasz posiada.

PRUSY.

* Berlin, 13 kwietnia. Położenie w kwestyi luksenburgskiej nie się nie zmieniło. Nie jest jasną, czy rząd francuzki życzy sobie rzeczywiście rokowań z wielkimi mocarstwami, czy też jak w pewnych kołach utrzymują, chce jedynie zyskać na czasie, ażeby dokończyć uzbrojenia swęj armii. Rozmaite są plany ubicia tej kwestyi, pomiędzy innymi zneutralizowanie Luksburga.

Pokojuowy zwrot, który podług najowszych wiadomości otrzymanych z Francji, tam nastąpił, nie stracił wcale, jak twierdzi Berl. Börsen Ztg., na znaczeniu przez zmianę ministerstwa w Florencyi i wyniesienie Ratazkiego do kierownictwa sprawami włoskimi. „Wprawdzie mąż ten jest stanowczym zwolennikiem cesarza Napoleona i najgorętszym popieraczem ścisłego połączenia się Włoch z Francją, lecz mimo to nie jest on niebezpiecznym, raz, że zdolności jego nie są wielkie, po drugie, że nie jest w stanie rozpocząć dzieła wielkiej do iłości, ponieważ cały świat go zna, iż jest narzędziem monarchy z nad Sekwany i dla tego nikt do polityki jego nie będzie miał zaufania. Ratazzi zawsze, ile razy nastąpiły czasy burzliwe, ustępował z sceny politycznej, a do obecnego jego wstąpienia w urzędowanie tém mniej przywiązujemy wagi, ponieważ Włochy na teraz wcale nie są w stanie wzięcia udziału w akcyi wojennej”.

Wiadomość, jakoby Francya ofiarowała w Wiedniu zawarcie traktatu zaczepno-odpornego przeciwko Prusom, uważa ministerjalny organ, Nordd. Allg. Ztg., za zupełnie fałszywą.

Tak często w kwestyi luksenburgskiej wspominae traktaty z roku 1839 są następujące: 1) Tak nazwany traktat 24 artykułowy, podpisany dnia 19 kwietnia 1839 w Londynie i zawierający ostateczne postanowienie co do oddzielenia Belgii od Holandyi, tudzież oznaczający granice obydwóch krajów; 2) Pod tym samym dniem zawarty w Londynie traktat pomiędzy Francją, Austrią, Wielką Brytanią, Prusami i Rosyą, przez który traktat 24 artykułowy postawiony został pod gwarancją pomienionych mocarstw; 3) Traktat również w tym samym dniu zawarty pomiędzy pełnomocnikami austriackimi i pruskimi, który wyraża przyzwolenie Związku niemieckiego na postanowienia dotyczące stosunków terytorjalnych Luksburga, na jakie się zgodzono w traktatach, regulujących odłączenie Belgii od Holandyi.

Pełnomocnicy sprzymierzonych rządów północniemieckich zbierają się obecnie codziennie pod przewodnictwem hr. Bismarcka na konferencye w hotelu ministerstwa stanu. — Marszałek parlamentu poseł dr. Simson kazał drukować zestawienie projektu do konstytucyi z zmianami przez parlament uchwalonemi. Bez zmiany przyjętemi jedynie zostały: art. 1—3 (terytorjum związkowe, kompetencya do wydawania praw, indygenat), art. 6 (rada związkowa), art. 9—10 (prawa, przysługujące członkom rady związkowej), art. 13—15 (zwolanie rady związkowej i parlamentu związkowego), art. 17 (proponycje dla parlamentu), art. 19, 20 (mianowanie urzędników związkowych, egzekucya przeciwko członkom Związku), art. 25 (badanie legitymacyi), art. 27—28 (nieodpowiedzialność posłów), art. 30—40 (administracya celna i handlowa), art. 44 (koleje żelazne), art. 45—49 (administracya poczt i telegrafów), art. 52 (konsulaty), art. 53—54 (związkowa administracya wojskowa), art. 59—64 (wojskowość), art. 70 (spory pomiędzy państwami związkowemi).

Tajny radca Savigny, który z familią swą przez kilka miesięcy mieszkał w hotelu Royal, wyprowadził się w zeszłą środę do pomieszczenia urzędowego w hotelu ministerstwa stanu.

ROSYA.

* Czytamy w wiedeńskiej Presse korespondencyą z Petersburga charakteryzującą nader wybitnie nie tylko wewnętrzne położenie caratu, ale i zagraniczną jego politykę. Korespondent tak pisze:

„Rosya widocznie do czegoś się spობi. Wielkie zmiany, dokonywające się tu obecnie, odnoszą się wprawdzie na teraz do kwestyi polityki wewnętrznej, ale oddziałają one niebawem i na zewnętrzne stosunki kraju. Skoro stronnictwo starorosyjskie na pozyskanych na nowo pozycyach się utwierdzi, wstąpi wschodnia polityka caratu w stanowcze stadium. W tym kierunku

zgodne są życzenia wszystkich, a wojna z półkiszycem jest hasłem wszystkich rosyjskich patriotów.

„Ustawa o gwarancyi państwa na pożyczki ziemskiego banku kredytowego ważnym jest symptomem owego zwrotu. Za terrorystycznych rządów Murawiewa i Kaufmana wyszły, jak wiadomo, różne ukazy, nakładające sekwestr na dobra skompromitowanych Polaków, później nawet na wszystkie obdużone dobra polskiej szlachty, które po upływie dwóch lat sprzedane być miały. Ponieważ jednakże dobra te prawoslawnym tylko Rosyanom sprzedawać wolno, a więc liczba kupców nader jest szczupła, mała przeto tylko część dóbr sprzedana być mogła. Łatwo pojąć, że ukaz ten miał na celu zmuszczenie polskich posiadzcicieli. Widząc zaś, że rusyfikacyjni ten proces zbyt wolno się toczy, stara się rząd o kupców za pośrednictwem państwa. W tym celu kaze na podobne dobra z zasobów ziemskiego banku kredytowego podwójne dawac zaliczki i przyjmuje na siebie za pożyczki odpowiedzialność za pomocą hipotek państwa. Jest to pierwsze świętne zwycięstwo stronnictwa Karkowa, które tym sposobem znowu przyszło do steru. Wyłudniono skutecznie polskie prowincye. Wydarto im oddawna ich swobody, a niedawno temu usankcjonowano samodzielną administracyą. Obecnie chcą cakiem przewrócić stosunki posesyjne. Skoro widmo polonizmu raz już będzie zakłęte, natenczas z zupełną swobodą wnieszą się czynnie do polityki europejskiej”.

„Wiecie już, że Milutyn, wszechwładny doradca cesarza, od wielu już tygodni ciężką złożył chorobą. Sparaliżowany na całym ciele, już jest niezdolny utrzymać dalszy wpływ swój u dworu. Od czasu zamknięcia petersburskiego sejmku, upadła jego wszechwładza. Sejmki były własnym jego dziełem. Wypracowany przez niego regulamin wyborczy, na jak najszerszych oparystawach, miał przy pomocy stanu kmeiego zrównoważyć szlacheckie dążenia Starorosyan. Plan jego powiódł się w kilku prowincjach. Ale gdzie miejska ludność rozstrzygała wybory, mianowicie w gubernii stolicy, stał się sejm zgromadzeniem prawdziwie liberalnych stronnictw. W styczniu postawił hr. Szwałow w tymże sejmie wniosek, aby prosić cesarza o zwolnienie ogólnego zgromadzenia wszystkich sejmów, — innymi słowy parlamentu. Zanim wniosek ten przyszedł pod głosowanie, sejm został rozwiązany. Szwałow i marszałek sejmku, Kruse, zostali z Petersburga wygnani, przywódcy stronnictwa oddani pod śledztwo. Rozwiązanie sejmku wstrząsnęło dosyć zresztą nieczulą opinią publiczną tak dalece, że niezadowolone przedarło się do wnętrza zimowego pałacu. Starorosyanie korzystal z chwili, by spodem do szturm uderzyć. Wykazali konieczność spiesznego rozwiązania wewnętrznych kwestyi, aby państwo odzyskało znowu mogię przynależące mu stanowisko potęgi świata. Wałujewa, ministra spraw wewnętrznych, głównego sprawcę rozwiązania sejmku, wysłano na urlop. Zjednano sobie „stronnictwo adjutantów” przez postawienie wojennego programu. Książę Gorczakow, także od kilku już miesięcy chorujący, stojący ponad wszystkimi stronnictwami, objawił swą sympatya na dyplomatycznej drodze. Ogłaszając znane dyplomatyczne dokumenta, pokazał światu, że Rosya czyniła, co mogła, aby tylko pokój świata zasłonić od gwałtownego zakłócenia. Gdyby mimo to przyszło do wybuchu, kanclerz państwa umyby rękę.

„Z kwestyami wewnętrznymi wnet będzie rzecz skończona. Dobra polskiej szlachty przejdą w rosyjskie ręce. Jeżeli zaś mimo zaliczek zbywać będzie na kupcach, zakomenderują, w razie potrzeby, czynowników i oficerów do kupowania. Skoro się tym sposobem podbądą Polaków, podejmą nieco zachodów ku zastonienu „zagrożonych interesów rosyjskich” w obec germanizmu w Inflantach, Finlandyi i Kurlandyi. Za wiele tam sejmki rozprawiają o historycznym prawie: wszakże autokrata jedyną jest prawną powagą w „świętej Rosyi”. Starorosyanie bardziej prawie jeszcze nienawidzą Niemców niż Polaków. Za cenę stanowczej i bezmiłosiernej inicjatywę pogodzą się nawet z liberalnymi przywódcami petersburskiego sejmku, ażeby tylko raz skończyć z dotychczasową półowicznością i „okcydentalizmem”. Mówią nawet o zamierzonem zamianowaniu wygnanego Szwałowa ministrem spraw wewnętrznych.

„Tak załatwwszy najbliższe potrzeby, wezmą się do praktycznego rozwiązania kwestyi wschodniej. Prosta rewizya paryskiego traktatu im nie wystarczy. Chcieliby nie tylko znieść postanowienia traktatu, które im stoją na zawadzie, ale i zapobiedz raz na zawsze możliwości ich powrotowi, czyli, mówiąc innymi słowy: im trzeba

objawu sprzyśnięcia w Polsce. Manifest cesarski do Polaków wydany, uspokoił obawy azali nowy władca zechce dochować zobowiazania swego poprzednika. Obecności generała Stefana Grabowskiego, ministra sekretarza stanu, przy boku cesarskim, winien był kraj, iż nowy cesarz w tak zaspokajających odezwał się do niego wyrazach. Co zaś mówiono i twierdzono, że idąc za jego radą cesarz zdobył się na odwagę ukazania się buntownikom i nadstawienia pierśi — było błędnie, i p. Stefan Grabowski, już opuściwszy swoją posadę ministra sekretarza stanu, najsiłniej temu zaprzeczał, zapewniając, że cesarz Mikołaj z własnego natchnienia rozpoczął swoje panowanie od tego czynu zimnej odwagi. Wkrótce po ogłoszeniu manifestów, cesarz własnoręcznie i pochlebny list napisał do księcia Zajacka, którym przyznawał mu i nadal namiestniczą władzę w Królestwie i który brzmiał jak następują:

„Si les bontés particulières, dont feu Sa Majesté l'Empereur et Roi, notre Auguste Maître et bienfaiteur commun, Vous honoraient, ne m'avaient été connues, mon Prince, il me suffirait de l'estime particulière et je dirai de l'affection, que Vous m'avez toujours inspirée, pour Vous accorder toute ma confiance. Je n'ai donc suivi, que mon coeur et ma confiance, en Vous confirmant dans les fonctions du Lieutenant du Royaume de Pologne. Je me flatte, de trouver toujours en Vous un conseiller zélé et éclairé pour tout ce qui peut consolider et faire durer le bonheur, dont a joui le Royaume sous l'égide bienfaisante de l'ange, que nous pleurons, et croyez, cher Prince, que toute ma vie désormais sera consacrée à ce but sacré. Je Vous réitere l'assurance de toute mon estime et de toute mon affection.

St. Petersburg, 23 Novbr. 1825.

Nicolas.”

Pierwszą wiadomości o zgonie cesarza Aleksandra, otrzymał w liście moich rodziców z Warszawy pisany. Pospieszylem więc zaraz do Lublina do generała Morawskiego dla powzięcia nowych i bardziej szczegółowych doniesień. Zastałem wszystkich znajomych odurzonych tak wielkim i nieprzewidywanym wypadkiem, lecz że życie ludzkie jest mieszaniną poezyi i prozy, tragedyi i komedyi, rzeczy ważnych i błahych, poważnych i śmiesznych; przeto i wśród tak uroczyściej okoliczności rozmieszały różne zabawne epizody, zdradzające śmieszności ludzkie. Był w Lublinie pewien wysoki urzędnik, dawny wojskowy polski, człowiek dobry, uprzejmy, ale nad wszelką miarę próżny. Miał on rozmaitego rodzaju próżność, próżność znożenia, zażyłości z najwyższymi, wymowy, nauki, wy-

kształcenia, ugrzecznienia i nakoniec próżność języka francuskiego, którego niedostateczną miał znajomość. Liczne jego śmieszności, bo czyż jest obfitsze źródło śmieszności nad próżność, ściągaly na niego żarty i epigramata Morawskiego, bawił się nimi — i ów urzędnik był jedną z jego największych przyjemności lubelskiej. Gdy przybył do Lublina, poszedłem także odwiedzić go, domyślając się jego zasmucenia. Gdy służący zapytał, czy zostanę przyjęty, przyjąłem byłem, ale zarazem usłyszałem w drugim pokoju płacz, szlochanie, ryki rozpacz. Wchodzę, zastaję go zalewającego się łzami, eżecią szczerem, częścią urzędowem; obejmuje mnie w ramiona i wśród głośnego płaczu rzecze: „Ah j'ai per' u un ami domestique”. Na ten wykrzyknik z trudnością wstrzymałem się od śmiechu równie głośnego, jak płacz jego. Cesarz Aleksander znał go, kazał w swoim imieniu trzymać do chrztu jego dziecko i z ad nazw dygnitarz uważał go do broduznie za przyjaciela domowego. On to także zapytał raz Morawskiego i mnie: czy Władysław Warnieńczyk nazwany został Warnieńczykiem za życia czy po śmierci, gdyż nie raz i w literackiej i w historycznej spory lubił się wdawać. W swojej próżności literackiej wydrukował statystykę województwa lubelskiego, którą pan Mostowski i mój ojciec, dyrektor administracyi krajowej, kazali cofnąć z obieg, aby jednego z wyższych reprezentantów władzy od śmieszności ochronić. W tej statystyce uważał on, że w Lubelskiem młodzieńcy są dorodni i silni a wszystkie kobiety czerstwe i płodne; twierdził, że największa góra w województwie jest pod Chelmem, lecz że jej wysokość podać nie może, gdyż jeszcze barometrem zmierzana nie została. Oprócz tego uważał, że można mieć, iż z okolic Lublina wyszły na świat prawie wszystkie narody, i że tego dowodzą nazwy wiosek w sąsiedztwie jego położonych; jako to Niemcy, Tatarsy, Czechówka, Turka itd. Raz wśród próżności wymowy, na popisie szkół, ugrzeczniony mówca i wiele do grzeczności przywiązujący wagi, w ten sposób rozpoczął swoją mowę:

„Panowie i młodzieży szkolna! Zasada towarzystwa, rejonijmo bezpieczeństwu tronów i narodów, podstawa spokojności rządzących i rządzonych, głównym warunkiem, a zarazem owocem oświaty, najważniejszym celem wychowania, jest grzeczność.”

Gdy tak ten zany urzędnik z próżnością łączył nieoddzielne od niej śmieszności, łatwo się domyślić, jak niemi zabawił i rozmieszał złośliwy doweip Morawskiego, i jak obfity był kopalnią dla niego.

Jak on w Lublinie, tak mistrz ceremonii Zabeklicki

w Warszawie, odgrywał rolę urzędowego placzka. Po odebraniu urzędowej wiadomości o zgonie cesarza, obchodili on wszystkich znajomych i już w przedpokoju, głośnym szlochaniem ogłaszał swoje przybycie i swój żal, i dopiero wtenczas się uspokoił, gdy go nastraszono, że żal tak długo trwający mógłby obrazić nowego panującego i pozbawić go łask dworskich. Ale nie tylko ta płaczliwa boleść mistrza dworu, znanego ze swych śmieszności, ale różnych różne namiętności, nadzieje, obawy, zabiegi i intrzygi wystąpiły na plac przy zmianie panowania. Chciwi znaczenia, podli, nikczemni, w trudnem znajdowali się położeniu i nie wiedzieli jak się układać, i czy bezpiecznie było poszukiwać łask tego, który zrzekł się tronu, czy tego, który wstąpił na niego. Lecz wkrótce do tych rozmaitych wrażeń i uczuć na scenie ukazujących się, przybyły nowe, niespodziewane. Przerazenie i smutek ogarnął umysły, gdy w skutku zeznań spiskowych petersburskich okazało się, że ciż Polakami w związku zostawali i gdy wieść się rozniosta o licznych aresztowaniach. Najprzód uwięziony został na Wołyniu książę Antoni Jabłonowski i zawieziony do Petersburga. Wkrótce potem najznakomitsi obywateli wołyński, pułkownik Marcin Tarnowski, Mikołaj Worcel, Olizar i wielu innych zostali aresztowani; nie zadługo i Warszawę przeraziło uwięzienie kasztelana Stanisława Sołtyka, starca siedmiesięcioletniego, pułkownika od gwardyi strzelców Seweryna Krzyżanowskiego, Andrzeja Plichty sekretarza rady stanu, księcia Dębka, Majewskiego oficera od ulanów, Adolfa Cichockiego, Alberta Grzymały, który jeszcze w styczniu miał mowę pogrzebową na uczczenie Staszica, o której wyżej wspomnieliśmy, Michała Mycielskiego adjutanta w. księcia i Romana Zalużskiego referendarza w radzie stanu. Uwięzienia te odbywały się w największej tajemnicy; nikt nie wiedział co je powodowało. A ponieważ ci wszyscy przytrzymani, znani byli w towarzystwie warszawskim i nawet w kraju całym, ponieważ ich położenie towarzyskie, nadawało większe znaczenie całej tej sprawie tajemnicą pokrytej i różne obudzało domysły, ojcowie, matki, żony, drzaly o synów i mężów, żal i pestrach stał się powszechnym. Uwięzienia się też wzmogły i wkrótce pałac Brühlowski i klasztor Karmelitów zapelnily się uwięzionymi. To przerazenie ogólne powiększone było niepewnością, jaką drogę obierze władza do dochodzenia winy, czy podda się formom konstytucyjnym, czy rządzić się będzie dogodniejszą jej samowolnością. Wprawdzie cesarz w manifestie przyrzekł zachowywać ustawę konstytucyjną i zachowania jej przestrzegać, lecz władza nadana w. księciu,

wszystkie tego rodzaju przyrzeczenia czyniła zwodniczą. W Petersburgu cesarz ustanowił komisją śledczą, złożoną z w. księcia Michała, z Tatyszzewa, z księcia Goliczina, generała Kotuzowa, Czerniszewa, Benkendorffa, Lewaszewa i Potapowa. Przez nią badani być mieli ci polscy więźniowie, którzy byli obywatelami gubernii polskich. Lecz jakiemu śledztwu, jakiemu sądowi, nie być poddani ci, którzy byli krajowcami konstytucyjnego królestwa? W. książę, który się lekał odkrycia rozgągniętego spisku w wojsku i chciał wojskowych oszczędnąć, zczył sobie komisji zależnej od siebie. Wyznaczenie śledztwa wojskowego byłoby było zbyt wyraźnym zgwałceniem form konstytucyjnych. Uchwycono więc pozór, że ponieważ [spiskowi] polscy zostawali w związku z Rosyanami i z Polakami a gubernii polsko-rosyjskich, i że gdy badania tych ostatnich wspólnie odbywać się muszą, przeto musi być wyznaczona komisya śledcza mieszana, z Polaków i Rosyan złożona. Zamiast więc zwolania sądu sejmowego, któryby sam śledztwo rozpoczął, i odkryty winę wyrokiem swoim ukarał, z pogardą ustawy konstytucyjnej wyznaczono komisją badawczą, do której składu tak Rosyan jak Polaków powołano. Ażeby zaś jęj nadać większą powagę a zarazem poniżyć prawny trybunał, to jest senat w osobie jego prezesa, w książę należał, aby przydującym w teje komisji był pan ordynat Zamoyski, prezes senatu. Z boleścią niestety wspomnieć trzeba, że ten, który powinien był być stróżem ustawy, będąc pierwszym senatorem, bądź przez błędne zrozumienie rzeczy, bądź przez brak odwagi cywilnej, uległ woli w. księcia i przewodnictwo nieprawnej komisji przyjął. Długo on się wahał, lecz podobno pan Mostowski skłonił go do przyjęcia, przedstawiając mu, iż przez wzgląd tak dla sprawy samej, jak dla bezpieczeństwa obwinionych, uchylić od przewodniczenia śledztwu nie powinien, i że w razie jego odmowy obowiązek ten powierzonym zostanie Nowosilowowi, lub komu innemu, który się usłużnym narzędziem władzy stanie. Uwagi te miały poniekąd słuszność za sobą, lecz smutny jest stan polityczny, w którym, nie mogąc ochronić zasad, myśli się tylko o ocaleniu osób. Jakkolwiek bądź, pan Zamoyski powinien był, nie zważając na te względy, stanąć przy obronie ustawy i prawa, a ta uległość jego stała się największym błędem i winą jego politycznego zawodu. Oprócz niego powołany także został z senatu na członka komisji wojewoda Franciszek Grabowski, człowiek prawy, sumienny, religijny, którego sumiennosc uwięść zdołano; który, przykładem p. Zamoyskiego pociągnięty, należał do składu teje komisji. (D. c. n.)

konieczność opanować Bosfor i Dardanele. Gwoli powo-
dzeń rosyjskiego oręża w środkowej Azji, koniecznym
jest pod strategicznym względem nieograniczone po-
siedzenie Czarnego morza. Rząd znajduje się w osobi-
wym położeniu, bo istotnym zwycięstwem swoim w Azji
urzędowanie zaprzeczać musi. A jednak czysta to prawda.
Rosyjski sztandar powiewa o sto ledwie mil niemieckich
od indo-brytyjskiej granicy. Jeżeli te nabytki nie
mają być stracone, natenczas południowe wybrzeże Czarnego
morza i droga z Trebizondy do Persyi muszą stać się
rosyjskimi. Rzecz naturalna, że dziś daleko jeszcze
do tego. Ale tu niewątpliwa, że ta razą zwrot nader
szybko nastąpi.

„Ze się na te wypadki nie tylko wewnątrz kraju,
ale i na miejscu, żwawo sposobią, — o tém wiadomo
wam już zapewne. Łuka Wukałowich i Kuza czekają
w Odesie na skinienie, by w danym razie służyć za
prywatne narzędzia. Ostatnimi czasy osłabło tu za-
dowolenie z obecnych książąt panujących na bałkańskim
półwyspie. Epidemiczne marzenia o niepodległości wi-
doczne w stołecznych miastach słowiańsko-rumuńskich
państw, do których przyszłość należy. Przykład księcia
Karola szerzy zarazę. Ani w Białogrodzie, ani w Ce-
tynje, ani w Serajewie niema już posłuszeństwa. I nad
odnogą Volo, nad granicą grecką, entuzjazm grecko-
słowiański pożądanym nie przybiera rozmiarów. Prawda,
że to wszystko drobne tylko trudności, które przewy-
ciężają się dają, a dla świętych celów nie zbywa do
prawdy na potrzebnych środkach. Już się oni o to po-
starają, aby przez wczesne kwestyi rozstrzygnięcie odjąć
rajasom sposobność do zbytich roszczeń. Trzeba by
nareszcie porozumieć się jeszcze z padyszachem, aby
chrześcijan tureckich trzymać można na wodzy. Trzeba by
nakłonić sultana do rozwiązania kwestyi
wschodniej — w duchu rosyjskim.“

AUSTRIA

* Praga, 10 kwietnia. „Sala czeskiego sejmu była
wczoraj widownią pożalowania godnych wypadków...
Z żalem to wyrzec musimy, że na wczorajszym posiedze-
niu moralne znaczenie tej instytucji najśliszszego do-
znało wyrażenia. — tak charakterystycznie praska
Polityka wczorajsze posiedzenie sejmu, na którym
Dr. Bahans zdawał sprawę z rezultatu narad komisji,
wysadzonej na poniedziałkowym posiedzeniu sejmu do
rozpoznania wiadomego protestu hr. Clam Martinica, oraz
wniosku o unieważnienie 54 wyborów z grona większych
posiadłości. Dr. Bahans, jako sprawozdawca większości
komisji, referuje, że komisja z wymienionych w pro-
teście przypadków tylko trzem może przypisać znaczenie,
a co do list wyborczych, nie widział komisja powodu do
odmówienia im ważności. Tak więc 6 głosami prze-
3 uchwalila wniosek, „aby wys. sejm owe 54 wyborów
z grona większych posiadłości uznać za ważne.“ W imie-
niu mniejszości komisji przemawia Dr. Sladkowski i zbija
twierdzenia poprzedniego mówcy, wykazując dobitnie,
że listy wyborcze nie odpowiadały rzeczywistości przepi-
som prawnym i że rząd przez niezwykłą presję po-
gwałcił warunek wolnego wyboru. Po Drze Sladkowski-
m zabiera głos poseł Schulz, także przeciw wnioskowi
większości komisji, i wśród głośniejszych oklasków z cen-
trum zwraca uwagę na niesłychany w dziejach parla-
mentaryzmu wypadek: że oto deputowani, których
wyborowi protest nieprawdopodobnie zarzuca, sami
na swoją korzyść rozstrzygają o ważności wyborów.
W tej myśli przemawia jeszcze kilku innych posłów,
a Dr. Rieger, zapisany także jako mówca przeciw
wnioskowi komisji, wzywa namiestnika, aby się uspra-
widlił z zarzutów, ciężających na władzy, bo dalsze
rozprawy byłyby śmieszna już tylko formalnością, jeśli
rząd nie udzielił poprzednio żądanej odpowiedzi. Na-
miestnik powołuje się na prawne przepisy, pozostawia-
jące reprezentantowi rządu do woli wybór stosownej do
zabrania głosu chwili. A gdy w skutek tej odpowiedzi
Dr. Rieger oświadcza, że w takim razie złożę w izbie
piśmienną interpelację i wnoszę o odroczenie posiedzenia
do jutra, powstaje ogromna w izbie wrzawa a marszałek
nie poddaje wcale wniosku Dra Riegera pod głosowanie
i udziela zapisanemu następnemu mówcy głos. Dr.
Edward Grégr oświadcza, że nie może zabierać głosu,
póki nie nastąpi głosowanie nad wnioskiem Dra Riegera,
pozem Dr. Rieger składa u łaski marszałkowskiej wniosek
swoją na piśmie. Wniosek ten, zmodyfikowany nieco przez
Dra Trojana, upada a Dr. Grégr, zabiera następnie głos
i tak mówi pomiędzy innymi: „Nasz król rozwiązał
przeszły sejm, aby posłyszec prawdziwe życzenie narodu.
Lud czeski prawie jednogłośnie dawnych wybrał
reprezentantów. Lud czeski, który przeważa w kraju
stanowi większość, obstatek jednogłośnie przy świętych
swoich prawach, a jednak tu w sejmie lud czeski jest
w mniejszości w skutek wypadku wyborów z grona
większych posiadłości, bo ci wybrani przeciwni są ży-
czeniowi ludu. Tak więc odpowiedź, której król wygląda,
a do której tu ludność jest powołana, staje się polity-
cznym kłamstwem! Wie to Europa, a ja zabieram
głos, aby i tu w izbie wykazać znaczenie owych
wyborów, których ważność izba uznać zamierza, —
owych wyborów, które są rezultatem gwałtów w duchu
owego stronnictwa, gotowego, na otrzymane z góry ski-
nieniec, całemu prawie proletaryatowi jednego miasta
nadać honorowe prawo obywatelskie, — w duchu owego
kasyna, które z uniesieniem wesela wita dźwięk pruskiego
hymnu! Widziałem, jak sędziwi urzędnicy ze łzami
w oczach przystępowali do urny wyborczej, by głosować
wbrew swemu przekonaniu, bo chodziło o ich egzysten-
cyę, o egzystenę i spokój drogiej rodziny... (głosy:
ha! ha! ha!) Tak więc ma rząd obecnie sejm, który
z nim pójdzie wszędzie i zawsze, — ów sejm, wieko-
pomne dzieło Jego Exc. p. namiestnika, który w tej
sprawie niezrównanym okazał się mistrzem... Do
użycia takich środków nie byłoby się do-
prawdy krajowicie poniżył. Do użycia takich
środków mianowicie powołać cudzoziemca, —
męża stanu, któremu się udało, jak owemu alchymistce
arcyksięcia Leopolda, dyament — „Austrię“ — na dwie
rozcinać połowy. Oby mu tylko te dwie połowy w czasie
topienia nie znikły z pod ręką! Jedna nam tylko zostaje
pociecha, zostaje nam przekonanie, że tylko to, co na
sprawiedliwej i moralnej opiera się podstawie, jest trwa-
łe: to i trwałości państw warunek nieodzowny. Rząd,
który w celu zbrania sejmu, do gwałtów i fałszerstw
uciekać się musi — panowie, taki rząd na glinianych
stoi nogach!“ (Głośnie brawo z centrum). Następnie
odzywa się Dr. Klauzy: „Tylko niecnota lęka się światła
dziennego, tylko bezprawie lęka się odpowiedzi. Kiedy
się tu poseł powołuje na przyrzeczenie, dane mu przez
Jego Exc. pana namiestnika, kiedy się powołuje na
słowo, na honor, odpowiadają mu — paragrafami
regulaminu! Było to dotąd zwyczajem w naszym sejmie,
że komisarz rządowy każdego czasu odpowiadał na uczy-
nione mu zapytania; nie działał się tak wprawdzie za
czasów Szmerlinga, ale tak się działo za rządów mini-
sterstwa Belcredi, które brzydziło się takimi ma-
niewami, jak np. milczeniem aż do chwili, w której od-
powiedź już nie jest możliwą. I dzisiejszy rząd lęka

się światła dziennego, bo nie opiera się na prawie, i na
prawo odpowiada — gwałtem!“ Następny mówca Dr.
Sladkowski zbija raz jeszcze argumenta większości komi-
sji i tak dalej mówi: „Miała i Francja niegdyś tak
nazwaną chambre introuvable, — izbę, wszędzie i zawsze
urzędowo poprawną. Ale grzech rządu, którego dziełem
była owa izba, okropniej doczekał się pomsty! Oby u nas
do takiej pomsty nie przyszło! Przecież mamy przed
oczyma jedno już smutne następstwo: rozdział pomiędzy
obydwoma szczeniami tego kraju, rosnący z dnia na
dzień, — rozdział, który, jeżeli potężne pojednawcze
słowo się nie owoicie, takie przybrać może rozmiary, że
na ich wspomnienie dreszcz nas przebiega. Gdyby zaś
powołanie owego przybysza, nazwiskiem Beusta, innych
za sobą nie było pociągnęło skutków, jak rozszerzenie
tego rozdziału, — już z tego ten człowiek nigdy się nie
obmyje!“ Po Drze Sladkowskiem zabiera wśród naj-
większej ciszy głos namiestnik baron Kellersperg i w dłu-
gim wywodzie usiłuje wykazać niesłuszność zarzutów,
poczynionych rządom w proteście hr. Clam Martinica
i kończy swą mowę szczerzo: parturient montes, nascitur
ridiculum mus, na co z centrum głośnie odzywają się
okrzyki oburzeniem. Po namiestniku jeszcze raz prze-
mawia Dr. Rieger i oświadcza, że wywód namiestnika
nie zgadza się z prawdą, i że się namiestnik grubo
myli, jeżeli sądzi, że mu się udało zbić ciężące na
władzach zarzuty. Przy głosowaniu nad wnioskiem komi-
sji, większość sejmu głosuje za wnioskiem t. j. za
ważnością owych 54 wyborów.

FRANCYA.

* Paryż, 10 kwietnia. Lubo dziś w opinii publicznej
prąd pokojowy przeważać się zdaje, nie uchyli jednakże
bynajmniej przewidywania wojny. Wierzą tu wprawdzie
w chwilowe odroczenie krwawego zarzaru na korzyść
Francji, która i z krótkiej doby skorzystać będzie umiała,
ale wojna nie przestała wydawać się nieuchronną. Dziś
pełno znowu krążyło tu pogłosek o nader wojowniczym
rozkazie dziennym, który generał hr. Palikao miał wydać
do wojska w Lugdunio, o zapowiedzianym wymarszu czę-
ści tych wojsk ku wschodniej granicy, o zmobilizowaniu
dwóch pruskich korpusów, o oświadczeniu, które hrabia
Goltz miał złożyć w ministerstwie spraw zagranicznych:
że Prusy pod żadnym warunkiem nie przystaną na wycofanie
załogi swojej z fortecy luksemburskiej, oddanej im w celu
strzeżenia całosci Niemiec i neutralności Belgii. A choć
pogłoski te po większej części w ciągu dnia okazały się
płonnymi, jednak wątpliwości nie ulega, że Francja nie
zalega pola i korzysta z chwil jeszcze wolnych, by w
wszystkie w armii niedostatki zapelnic. Co do wspomnionego
oświadczenia hr. Goltza, donosi korespondent paryski do
Indepandance belge, że cesarz, przejeżdżając w nie-
dziełę przez lasy bulońskie, wcale się hr. Goltzowi nieuko-
nił, a gdy na wieczerze u p. Troplong, jeden z senatorów
napomknął w rozmowie z ambasaderem pruskim o
prawdopodobnym wycofaniu załogi pruskiej z fortecy Lu-
ksemburga, hr. Goltz miał żywo odeprzeć: „Jesteśmy i po-
zostaniemy w Luksemburgu!“ Do tegoż dziennika piszą
z Paryża, że w zeszłą sobotę wysłał gabinet tutejszy ku-
ryera do Berlina z instrukcjami dla p. Benedettego, który
odnośną notę miał wręczyć hr. Bismarckowi. W tej no-
cie oświadcza margrabia de Moustier, że Francja przez
lat 50 spokojnie poglądała na zajmowanie twierdzy Lu-
ksemburskiej przez wojska pruskie, bo przez te pół
wieku nie widziała w tém żadnego dla siebie niebezpie-
czeństwa; lecz dziś, kiedy potęga Prus tak wzrosła nad
miarę, ubliżałoby to godności Francji i pierwszym warun-
kom własnego bezpieczeństwa, gdyby rząd cesarski miał
nadal to cierpieć, aby tak groźna dla granic Francji, stra-
tegiczna pozycja zdawała Francją na łaskę mocarstwa,
które jakkolwiek dziś jeszcze w przyjaznych z nią żyje
stosunkach, jutro stać się może zwyciężycielem jej wrogiem.

La Presse ogłasza adres Luksemburczyków do
króla Wilhelma III, w którym petenci proszą króla, aby
kraj ich oddał raczej Francji niż Niemcom.

Mémorial diplomatique pisze o wojennych
przygotowaniach Francji: „Urlopowani na pół roku zo-
stali na nowo powołani, czternastodniowe urlopy, dawane
często podoficerom garnizonów w większych miastach,
zniesiono na teraz. Wszyscy podoficerowie tych wojsk,
które już są zaopatrzone w karabiny Chassepotte, wyka-
zują żołnierzom teorię użycia nowej broni. Tak po-
mieni żołnierze już w kilka godzin po otrzymaniu tej broni
użyć jej będą umieli skutecznie.“

Zmianę gabinetu we Florencji uważają tu, jako zwrot,
nader dla Francji w dzisiejszych okolicznościach korzy-
stny. Program Rattazego — tak tu powszechnie są-
dzą — wzmacni znowu wpływ Francji we Włoszech i do ja-
w nego przynierza francusko-włoskiego utworu droge.

O stosunkach Francji do Austrii mówią tu w urzę-
dowych sferach, że się zanosi na pewny pomiędzy obydwu
mocarstwami alians; przebłąkują nawet o istnieniu już
t. j. o j. m. przymierzu „w porozumieniu z węgierskim mi-
nisterstwem.“ Książę Grammont dziś tu przyjeżdża. La
France zaręcza jednakże, że podróż ta już od czterech
tygodni jest postanowioną; przyczem organ półurzędowy
dodaje, że hasłem wiedeńskiego gabinetu jest: „neutral-
ność, dopóki Rosya w tej lub owej myśli do obecných za-
ręczeń się nie wniesza.“

Telegramy.

London, 11 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu
wiczornem izby wyższej oświadczył lord Stanley, że
Hiszpania dała w sprawie „Tornado“ odpowiedź nie zu-
pełnie zadowalniająca, lecz i nie stanowiąca. Na przes-
laną rządowi hiszpańskiemu z powodu zabrania parowca
Victoria depeszę, tenże nie odpowiedział jeszcze.

London, 12 kwietnia. Izba niższa na wczorajszym
posiedzeniu nocnem prowadziła dalej narady komitetowe
nad bitem reformy; nad poprawką p. Gladstone długie
toczyły się debaty. Rząd uważa odrzucenie poprawek
za kwestyę gabinetową.

Oficerów marynarki Brand i Nelson (współoskarzo-
nych w procesie przeciw byłemu gubernatorowi wyspy
Jamaica) sąd pokoju uznał za niewinnych.

Florenca, 11 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu
izby deputowanych zakomunikował p. Rattazzi wia-
domy już skład nowego ministerstwa. Minister marya-
narki objemie tymczasowo także tękę spraw zarani-
cznych. P. Rattazzi oświadcza następnie: Celem tak
ministerstwa jak i parlamentu być winno spieszne
i żarliwe zajęcie się żądaniem przez kraj rozporządze-
niami finansowemi i potrzebą przywrócenia kredytu pu-
blicznego. Zwracam uwagę na to, iż dla Włoch żadna
z zagranicy nie istnieje obawa. Obecnie zajęć się nam
należy sprawami wewnętrznymi i to kwestyami zarządu
i kwestyami finansowemi, mianowicie zaś reformami
we względzie podziału podatków. Ministerstwo pójdzie
drogą, wskazaną mu w mowie tronowej, przedłoży plan
organizacji armii, zezwoli na dalsze zmniejszenie budżetu
po porozumieniu się z waszą komisją, przedłoży projekt

do likwidacji dóbr duchownych; następnie przedłoży
projektu do wielkich, przez rząd gwarantować się mają-
cych robót i zakładów finansowych.

Monachium, 13 kwietnia. Minister ksią-
że Hohenlohe, przyjmując adres deputowa-
nych w kwestyi luksemburskiej, wyraził ra-
dosc z jednoscia izby i kraju pod wzgledem obrony
honoru Niemiec; adres jest równocześnie
znaczącą wskazówką aliansu Bawaryi z re-
szta Niemiec, który rząd utrzyma. Mimo to
najbliższemu rządowi zadaniem będzie uczynić
wszystko dla zabezpieczenia zaszczytów po-
koju. Książę wyraził nadzieję, że usiłowania
te pomyślnym skutkiem uwieczone zostaną
przy umiarowaniu rządów, wtem najbliższ
interesowanych.

London, 13 kwietnia. Izba niższa gło-
wała dziś w nocy o godzinie w pół do drugiej
nad poprawką Gladstone. Za poprawką pa-
do 259 głosów, przeciw 310. Większość rzą-
dowa wynosiła zatem 21 głosów.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth].
Berlin, dnia 13 kwietnia.

Powietrze: zmienne.	Giełda ziemiopłodów: stale	Ceny na wiosnę.
Pszcenica.....	83	
Zyto.....	58	
Okowita.....	167/2	Kara.
Listy zastawne poznańskie nowe.....	86	
Listy rentowe.....	87 1/2	
Amerykańska 6 % pożyczka.....	76 1/2	
Akcyje kolei żelaznej Karola-Ludwika.....	79	
Rosyjskie banknoty.....	79	
Polskie listy zastawne.....	54 1/2	
Rosyjska pożyczka premiova stara.....	89 1/2	
„ „ „ nowa.....	88 1/2	

Wiadomości miejscowe i potoczne.

* Poznań, 13 kwietnia. Seryj tegorocznych odczytów
publicznych w Bazarze zakończył wczoraj pan Leon Wegner
zajmując prelekcją o bitwach pod Racławicami i Szeczekoimi.
Tak jak pan Kazimierz Jarochowski specjalnie badaniu epoki Sa-
wós się poświęcił, tak drugi nasz znakomity historyk wielkopo-
lski, p. Wegner, panowanie Stanisława Augusta obrał za wyłączny
przedmiot gruntownych swych poszukiwań, których owoce w Re-
cznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego corocznie
niemał składa. Wczorajszy odczyt jego ujrzymył nam jednę
z tych nie wielu jasnych chwil, które w pamięci ostatnich po-
nurek i smutnych nad wyraz dni politycznego bytu narodu na-
szego przetrwałają tu i owdzie, jak oazy na puszcy. Insurek-
cja kościuszkowska, ten prototyp wszystkich późniejszych po-
stań polskich, jest obok konstytucji 3 maja najwznioślejszym
epizodem w okropnej epopei czasów rozbiorowych. Sama już
szlachetna postać jej wodza, którego imię historia w nieśmier-
telny trójliście wplótła Epaminondy i Waszyngtona, nadaje jej nie-
wypowiedziany powab. Prelegent przedstawiał nam już raz tę
samą postać, lecz z zupełnie innego stanowiska. Przeszłego roku
bowiem, gdy mówił o dwóch mikołajach Kościuszkach, przedstawił
go jako człowieka, w ichem życiu przywrotnem, wczoraj zaś
wyprowadził go na widownię jako bohatera, dzierżącego w swych
ręku losy Polski, wśród huków dział i szcęków kos, w białej suk-
manie krakowskiej. Opis wiej opomniej bitwy racławickiej, w któ-
rej Kościuszko z garstką regularnego wojska i chłopkami, w kosy
uzbrojonymi, zniósł przeważne siły moskiewskie, zajął żywo pu-
bliczność, tém bardziej, że wszystkim przywiodł na pamięć po-
dobne krwawe zapasy partyzanckie r. 1863, które się niestety
prawie nigdy tak pomyślnie nie kończyły, jak bój pod Racławic-
ami. Prelegent podniósł fakt, mniej może powszechności znany;
że jazda powstańcza, szumem mianem „kawalerji narodowej“
ochronna, hasła bierze zaraz na początku bitwy poszła w rozsypek,
i fałszywą wieść o zupełnej klęsce wojska polskiego po okolicy
roznieśnia. To samo powtórzyło się pod Szeczekoimi, gdzie Ko-
ściuszko meżny stawil opór połączonym armiom pruskiej i rosyj-
skiej, co najwięj dwakroć liczniejszym i wybornie uzbro-
jonym. Była to dziwna ironia losów, że ta sama jazda polska,
która cudów waleczności w dawnych wojnach Rzeczypospolitej ze
Szwedem, Turcyą, Tatarami i Moskwą dokonywała, w ostatnich
czasach wyrodziła się i stała się poświęceniem narodu, podczas
gdy piechota dawniej pogardzana, nieśmiertelnemu okryła się wa-
wrynami. Fakt ten powtórzył się w powstaniu r. 1863, w któ-
rem konnica bardzo podważała rolę i zazwyczaj przy wszy-
stkich uderzeniach pierwsza dawała hasło do ucieczki. — Piękny
swę prelekcya, zeche zapewne p. Wegner nie załugo podać wiadomości.

* Z programu tutejszej miejskiej szkoły średniej do-
wiadujemy się, że popis publiczny wszystkich klas pomienionej
zakładu odbędzie się w przyszły poniedziałek i wtorek, dnia
15 i 16 bieżącego miesiąca, na który rektor pan Hiescher
wszystkich protokółów i przyjaciół szkół w imieniu kolegium
na czyczelińskiego zaprasza. Program tegoroczny nie zawiera
żadnej rozprawy, ponieważ suma, przeznaczona w etacie szkolnym
na druki, użyta być musi na sprawienie nowego albumu uczniów
i formularzy do zaświadczeń dla uczniów opuszczających szkołę.
W ostatnim kwartale uczęszczało do w mowie będącego zakładu
w ogóle 427 uczniów, mianowicie do klasy pierwszej 77, do dru-
giej 44, do trzeciej 62, do czwartej 80, do piątej 37, do szóstej
68, do siódmej 58; wedle narodowości było Żydów i Niemców
33, Polaków 04, tutejszych 355, obcych 42. Klasa I miała
z początkiem roku szkolnego 46 uczniów; z tych udało się 11
w naukę w ciągu roku do mistrzów rzemieślniczych, kupców,
gospodarzy wiejskich i t. d., z nich było już drugi rok w po-
mienionej klasie. Z końcem bieżącego roku szkolnego opuszca
22 uczniów klasę pierwszą. Szkoła (zieważ, z zakładem tym
połączona, liczyła 260 uczennic w czterech klasach, w których
kurs jest dwulitni, mianowicie do klasy pierwszej uczęszczało 42,
do drugiej 59, do trzeciej 70, do czwartej 89. Z 51 uczennic,
które z początkiem roku szkolnego uczęszczały do I klasy, na-
leżało 29 do oddziału a, 22 do oddziału b. W ciągu roku szkol-
nego opuściły 2 uczennice klasę I a, a 7 uczennice klasę I b.
Obecnie opuszca 16 uczennic szkółę z tej samej klasy. Ogólna
liczba uczniów i uczennic wynosiła w ostatnim kwartale 687,
mianowicie 539 narodowości niemieckiej (wraz z Żydami), 143
narodowości polskiej. Nauczycieli etatowych wraz z reatorem
pracowało przy zakładzie 13, pomocniczych 2, nauczycielek 4,
ogółem 19. Przez śmierć straciła szkoła w bieżącym roku szkol-
nym 6 uczniów i 1 uczennicę. W końcu powiada rektor Hiel-
scher, że klasy szkoły średniej tak są zapelnione, że nowi uczniowie
tylko do VII (najniższej) klasy chłopców przyjmowani być
mogą, uczennic zaś wcale się nie będzie przyjmować. Zapis
chłopców odbędzie się w poniedziałek, 29 kwietnia przed połu-
dnem. Chłopców, mających później odwiedzać gimnazjum albo
szkołę realną, nieprzyjmując się, bo rzeczony zakłady mają własne
szkoły przygotowawcze, a szkoła średnia ma przeznaczoną
umieszczenia tylko takich uczniów, którzy w niej aż do wyż-
szych klas zostaną. Kurs nowy rozpocznie się we wtorek, dnia
30 kwietnia.

* Dziennik Urzędowy ogłasza w ostatnim swoim
numerze następujące rozporządzenie z dnia 27 marca r. b. król.
rencyi poznańskiej, dotyczące szkół elementarnych:

„Jeżeli szkoła tucowa odpowiadała ma zadaniem życia pu-
blicznego, należy poświęcić na ten cel potrzebny czas a korzy-
stać z niego sumiennie. Niestety; w tutejszym obwodzie rejen-
cyjnym nie staje się temu wszędzie zadosęć, a mianowicie w po-
rze latowej. Celem zarządzenia takowym dowolnościom i naduży-
ciom spowodowani się widmy przy zniezieniu wszelkich da-
wniejszych dotyczących postanowień a szczególnie ogłoszeń dzien-
nic z dnia 4 kwietnia 1847, 7 marca 1848 i z dnia 20 maja
1853 rozporządzić niniejszem dla powszechnego zastosowania się,
co następuje: 1) Wszędzie ku temu dążyć należy celowi, aby
tak we wszystkich szkołach elementarnych jak i w miejskich
w czasie porę latowej nauka regularnie się odbywała w 32 go-
dzinach przez tydzień, a mianowicie przed południem w 4 go-
dzinach po południu, z wyjątkiem środy i soboty w 2 godzinach.
2) Tylko tam, gdzie ubóstwo i gospodarze stosunki ludności ko-
niecznie wymagają, aby rodzice dzieci swe do szkoły jeszcze na-
leżące do pasznia była i innych robót gospodarskich używali,
wyjątkowo urządzona być może — jeżeli przynajmniej 20 tak-
owych dzieci się znajduje — tak zwana osobna szkoła dla dzieci
pasących, a obok niej dla reszty dzieci skrócona szkoła latowa.
3) Do szkół pasterskiej uczęszczać wolno takim tylko dzieciom,
które a) dziesiąty rok życia już skończyły, b) dosyć biegle są
w czytaniu i pisanu, c) do takich należą rodziców, których bie-
dne stosunki takowe wyjątkowo uwzględnienie usprawiedliwiają.
4) Przy końcu każdego półrocza zimowego winien inspektor
szkoły liczbę dzieci, które uwzględnione być mają, event. po po-
przednim przekonaniu się o ich wiadomościach szkolnych usta-
nowić i wykaz, przez nauczyciela w dwóch egzemplarzach uło-
żony, własnoręcznie podpisać, z których i egzemplarz nauczyciel

odbiera, drugi zaś dotyczący władzy policyjnej natychmiast do-
ręczonym być winien. W równym sposobie postępować należy
z dziećmi po 5. Wojci-chu lub w czasie półrocza latowego przy-
wyjaciem. Od rezultatu tychże wykazów zależeć będzie, czy
w dotyczącym miejscu szkolnem osobna szkoła dla dzieci paszą-
cych urządzona być ma lub nie. 5) Nauka w szkole pasterskiej
w każdym razie odbywać się musi przez 12 godzin w tydzień,
najstosowniej przez 2 godziny dziennie, lub tam, gdzie miejscowe
stosunki tego nie pozwalają, w 3 lub 4 dniach po 4 i 3 godziny,
natomiast na skróconą naukę w szkole latowej przynajmniej 3
godziny dziennie przed południem poświęcać należy. 6) W razie
gdyby mniej niż 20 było dzieci, które uwzględnione być mają
a zatem nie byłoby potrzeby do urzędzenia osobnej szkoły pa-
sterskiej, winna nauka w szkole latowej najmiej 26 go-
dzin w tydzień być udzielana, która tak urządzona być musi, iż
dzieci pasące, które na uwzględnienie do szkoły latowej
zwiększyć się mogące kary pieniężne do regularności i porządku
przytwarzają.“

* Onegdaj z rana znaleziono pewnego urzędnika inten-
dantury uleżym w jego pokoju. Pokazało się, że umarł
w skutek zasłabienia.

* Świeżo opróżnione zostały dwie posady katolickie na-
uczycieli elementarnych, a mianowicie posada w Starém Bojano-
wie, powiecie kościańskim i świeżo ustanowiona posada w Wol-
kowie, powiecie kościańskim.

* Kalendarz. Jutro, w niedzielę dnia 14 kwietnia Ty-
burcyana i Walerego męczenników; pojutrze, w poniedziałek
dnia 15 kwietnia Krescentego, w kalendarzu słowiańskim
Wacława. Wschód słońca pojutrze o godzinie 5 minut 8, za-
chód o godzinie 6 minut 53.

T. Z Mogilnickiego, 11 kwietnia. Częste w różnych
okolicach Księstwa można słyszeć narzekania na opanosłość oby-
wateli w zajmowaniu się sprawami publicznymi; niestety narze-
kania te w wielu razach są słuszne, choć możemy sobie przy-
znać, że w ostatnich latach bardziejszy się pod tym względem
poprawił i jakoś coraz więcej pamiętamy o naszych obowiązkach,
i dobroci. Dowodem tego jest chociażby ogół do oświaty, postępu
stowarzyszenia, a dawniej założone rozwijające się przez wzbudze-
nie więcej interesu u pojedynczych członków naszego spół-
czeństwa.

W każdym powiecie mamy towarzystwa różnicze, a po
miastach towarzystwa naukowe, przemysłowe i spółki pożycz-
kowe wielkie zrobiły w ciągu lat ostatnich postępy.

W powiecie mogilnickim kilka takich istnieje stowarzyszeń.
Przed kilku laty założone zostało w Trzemesznie za staraniem
ówczesnego tamtejszego wikaryusza księdza Andrzeja Jędraka towa-
rzystwo „czeladzi katolickiej“ i pod opieką miejscowego duchow-
ienstwa podaje wciąż sposobność młodzi rzemieślniczej poucza-
nia się w czytaniu, pisanu, rachunkach, je grafi itp., a prócz
tego czeladź miłą ma w dni świętęce rozrywkę, już to czytając
powieści moralne z biblioteki towarzystwa, już też bawiąc się
wspólnie w różne gry towarzyskie.

Z początkiem roku zeszłego rozpoczęło swe czynności
w Trzemesznie Towarzystwo pożyczkowe i w przeciągu jednego
roku, pod przewodnictwem księdza dziekana Kęgla, znacznie się
rozwinęło. Członkiem tego towarzystwa, którzy dawniej w razie
potrzeby pieniędzy musieli szukać ich i wielkie opłacać procenta,
dzisiaj za małym procentem, choć nie wielkie sumy, prawie za-
wsze jednak z towarzystwa otrzymać mogą.

Mamy nadzieję, że towarzystwo pożyczkowe coraz wzra-
stać będzie, a im więcej będzie członków, im większy b. dzie
obrotu pieniężny, tém większym dobrodziejstwem będzie ono dla
miast i wsi okolicznych.

Przejdźmy teraz do towarzystwa różniczego. Towarzystwo
to istnieje w naszym powiecie niespeł a półtora roku. Założone
w Trzemesznie w grudniu r. 1865 liczy do dzisiaj około 100
członków. W ciągu roku zeszłego odbyło towarzystwo to cztery
walne zebrań, na których odczytywane były i opracowane
przez członków towarzystwa różne zadania treści różniczej i po-
dawane do wiadomości własne doświadczenia, które w praktyce
różniczej nabyte zostały. Towarzystwo z funduszu swych zaku-
pywało różne nasiona plodów różniczych i rozkładało je pojedyn-
cznym członkom w celu ich wypróbowania. Mieliśmy sprawozda-
nia doświadczeń tych z owsa holztyńskiego, jęczmienia angiel-
skiego, grochu obrymego Victoria i stokosy Schradera. Groch
Victoria, w sześciu miejscach i na różnych ziemiach siany, nie
wyrównał plonem zwyciężajemu grochowi; groch ten u innych
znów gospodarzy ma być siany, aby lepiej się jeszcze o jego wy-
magalnościach co do ziemi, uprawy i czasu zasiewu przekonać.
Jęczmień angielski i owies holztyński lepsze wydały rezultaty
jak zwyciężające nasze jęczmień i owsy, lecz również jak groch
raz jeszcze wypróbowane być mają. Ogólne uznanie stojących
osiągnięć stokosy Schradera. Trawa ta, wydająca w pierwszym
roku dwa lub trzy pokosy, w ciągu ostatniej zimy nie wymarła,
a przy rychłym wypuszczeniu listków daje nadzieję, że bardzo
rychła wyda zieloną paszę. Nadmienić nam tu wypada, że na-
siona te, pierwotnie z handlu nasiona pana L. Kunkla w Pozna-
ni sprowadzone, wszystkie bardzo dobremi się okazały. Słyszeli-
śmy, że dyrekcya ma zamiar sprowadzić kilka szefli żyta świa-
tojńskiego, z różnych stron tak bardzo zalecanego i na przy-
szłość zebrań rozdzielić pomiędzy członków Towarzystwa.

Ostatnie walne zebranie towarzystwa odbyło się dn. 1 kwie-
tnia r. b. na które członkowie dosę licznie się zjechali. Brakło
jednak niejednego, — czemu? Na to nie trudno odpowie-
dzieć, lecz pamiętajmy o tém, że żółw tylko zjowi Opatrzności
zasklepijony żyje w własnej skorupie, i że do żółwia podobny
człowiek, który o sobie tylko myśleć zapomina, że nie dla siebie
tylko żyć nam trzeba. Ależ po co te morały? powie
nie jeden; wótmę więc do rzeczy. O godzinie 11 przed połu-
dnem rozpoczęło się posiedzenie w Moglinie. N sampród od-
czytano korespondencyę centralnego zarządu towarzystwa gospo-
darszego dla W. Ks. Poznańskiego tyerzącą się czasopiśmie różni-
czego Piasta. Zgromadzeni podzielił zdanie centralnego za-
rządu, że pismo to jako bardzo praktyczne szerzyć należy, a dy-
rekcya, która poprzednio zapisała kilkanaście egzemplarzy z pier-
wszego ćwierćrocza tegoż czasopiśmie, rozdała je pomiędzy
obecnych na zgromadzeniu włościan. Na drugie ćwierćrocze ci
z włościan, którzy Piasta odebrali, wprost z poczty numeru od-
biierać będą.

Rozdano potem pomiędzy włościan trzydzieści eg. empla-
ry dziełka Ignacego Lyskowskiego „Trzy nauki“, które także
z funduszu towarzystwa zakupione zostały.

Podskarbi towarzystwa p. Berendes miał polecenie zaku-
pienia kierzni do robienia masła systemu Stjernswarda, lecz
oświadczył, że maszyny tej w fabryce Cegielskiej nie znalazł,
polecił natomiast kierznię systemu Lavoisy jako praktyczniejszą;
postanowiono zakupić kierznię tę, na przyszłym zebraniu wypro-
bować ją i pomiędzy obecnych członków wycłosać. P. Mitel-
staedt z Kunowa obiecał przywieść na przyszłe zebranie u siebie
używaną kierznię, ażeby obok pojedynczości okazać praktyczność
tejże.

Następnie odczytano z Piasta rozprawkę „Na czem stoi
pomyślnosc gospodarstwa włościańskiego“ a z Gwiadzi Ci-
szyńskiej twierdzenie, że przez gęste sadzenie ziemiaków
większy plon osiągnąć można, jak przez sadzenie ich rzadkie.
Było wiele zdań przeciwnych temu, podawano inne środki plu-
ziemiaków powiększające, mówiono i o różnych gatunkach tego
warzywa, lecz tego tutaj opisywać nie będziemy, bo pewno se-
kretarz towarzystwa pod. szczegółowe sprawozdanie do Zie-
miannia, tam więc kto będzie chciał, będzie to mógł wyczytać.
Po zamknięciu dyskusji nad tym przedmiotem, opowie-
dział p. Śniegocki, jakie korzyści wynikają dla różnicztwa z uży-
wania pracowni chemicznych; objaśnił w jakich razach różnic
z rozbiórów chemicznych korzystać powinien i w jaki sposób ma-
teryał do rozbioru przekazywać, ma być przesyłany do pracowni
chemicznej, poleconej przez zarząd centralny dla naszych towa-
rzystw.

Przystąpiono teraz do rozdzielania nasion; najpierw ze
sprzętu zeszłorocznych nasion rozdania została równa ilość in-
nym członkom, a potem rozsprzedano za połowę ceny dwie be-
czki siemienia linaowego ryńskiego. Po zakończeniu tej czynności
przy

Wiadomości literackie.

* Nr. 15 Ziemiańska wyszedł wczoraj i zawiera: Sejmik gospodarczy w Toruniu d. 15 stycznia 1867. I. M. Jackowski. — O praniu i strzyżeniu owiec. W. Mrowiński. — Rozmaitości. — O trwałości nasion. O. P.

Przybyli do Poznania dnia 13 kwietnia.

HOTEL DU NORD. Stasiński z Konarzewa. P. CZARNYM ORLEM. Sereżyńska z Sosnowka, Franz z Wrocławia, Madaliński z K. Gł. Polskiego, Hataph z Buchwaldta, Modlibowski z Hali nad S., Schulz z Trzemesznej. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Poniński z Malczewa, Lipiński z Szlaska, Reuter z Głuchowy, Knobelsdorf z Strzygowa, Franke z Lipska, Kronenberg z Berlina, Stoszkiwicz z Peszty, Marconi z Wiednia. OHEMIGA HOTEL FRANCUSKI. Jarzembowski z Zbrudzewa, Złotowski z Niechanowa, Brodowski z Pawłowa, Sokolowska z Niemierzyce, Waligórski z Żydowa. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Bodenstern, Hubner i Lichtenstern z Berlina, Manstein z Frankfurtu n. O., Koch z Szczecina, Diestel, Mehler i Peiler z Bydgoszczy, Sanger z Poljewa, Taczanowski z Słoboszewa, Treskow z Owinsk, Treskow z Chłudowa. THUISNERA HOTEL GARNI. Dallwitz z Berlina, Franzi i Berndt z Legnicy, Bougeois z Brukseli, Tagmann z Szczecina, Schmidt z Berlina. KELLERA HOTEL. Cohn i Fischer z Kępna, Rugenti z Wrocławia, Jacobowski z Środy, Brandt z Turkowa, Zychliński z Kościelnek. EICHENER BORN. Springer z Krakowa, Bryll z Kreuznach.

Table with 2 columns: 'Odchodzące z dworca pociągów kolei żelaznej' and 'Przybywające pociągów (w budynku poczty)'. Rows list destinations like Wrocławia, Starogrodu, and arrival times.

Table with 2 columns: 'Odchodzące poczty osobowe' and 'Przybywające poczty osobowe'. Rows list destinations like Dąbrówka, Krotoszyzna, and arrival times.

Sprzedż dobrowolna.

Królewski Sąd powiatowy w Środzie. Wydział drugi. Nieruchomość, położona w mieście Kostrzynie pod numerem hipotecznym 130, należąca do sukcesorów po Mikołaju i Malgorzacie małżonkowie Dutkiewiczach, składająca się z domu mieszkalnego, chlewa, ogrodu przy domu i ogrodu polnego, oszacowana na 826 tal. 20 sgr. ma być celem podziału w terminie dnia 3 maja 1867 r. przed południem o godzinie 11.

Sprzedż konieczna.

Królewski Sąd powiatowy w Kępnie. Wydział I. Kępno, dnia 23 lutego 1867. Dobra W. szanown. Karolowi Teodorowi Herrmanowi Schmidtowi, oszacowana na 10,397 tal. 15 sgr. 10 fen. wedle taksy, mogącej być przejętą wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze, dnia 20 września r. 1867 przed południem o godzinie 11, w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Szkoła średnia.

Popis publiczny chłopców odbędzie się w poniedziałek, 15 b. m., od godziny 9 do 12 i o 3 do 5 dziesięć we wtorek od 9 do 12, ul. Wszystkich św. No. 4, na który zaprasza uprzejmie w imieniu kolegium nauczycieli Rektor Hielscher. [2282]

Członków Towarzystwa Przyjaciół Muzyki zawiadamy niniejszym, iż ćwiczenia w śpiewie zawieszają się od dnia dzisiejszego na półrocze latowe. O rozpoczęciu ćwiczeń w potroczu znowem Zarząd w swym czasie członkówawiadomiamy.

Nikczernikowi,

albyto na dowcipie według jego polecenia domieszenie, umieszczone w inseracie Dziennik. z d. 12 b. m., a który pod tem doniesieniem odważył się moją imię i nazwisko polecić, oświadczam, iż ubliżyłbym własnej mej osobie, gdybym na takie niedorzeczne i śmiechu godne brednie miał się wadać w jakikolwiekbiadziłomaczenie.

Mikołaj Radoski.

Pana L. S. syna właściciela dóbr W. S. pod Lękem wzywam niniejszym usilnie, aby zobowiązań swoim, w obec mnie podjętym, odwrotnie zadanie uitał. Katow. Berlin, 12 kwietnia 1867 (2281) Aleksandrinenstr. 14 i piętro

Łosnoży, Polak, egzaminowany, który samodzielnie zarządzał lasami, wolny od wojakoszczy, poszukuje miejsca od św. Jana r. Blizsza wiadomość na listy franco udzieli W. Trampozyski, nadleśniczy w Polwoju pod Zanienysiem. [2120].

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Młaka. Berlin, 12 kwietnia. Młaka pszenna nr. 1 5 1/2 - 1/2, tal. nr 0 i 1 5 1/2 - 4, tal., młaka rżana nr 0 4 1/2 - 1/2 tal. nr 0 i 1 4 1/2 - 3/2, tal. plac. za cent. bez akcyz. Poznań, 13 kwietnia. Młaka pszenna nr 0 i 1 4 tal. 22 sgr. 2 fen. do 5 tal. młaka rżana nr 0 i 1 3 tal. 22 sgr. 6 fen. do 3 tal. 27 sgr., 6 fen. plac. za cent. bez akcyz.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 13 kwietnia. Pozn. nowe listy zast. 4% 85 1/2, plac. Pozn. listy rent. 85 1/2, żąd. Pozn. akcyje banku p. ow. — żąd. — Pozn. 5% obli. prow. żąd. — Pozn. 5% obli. pow. 98 żąd. Pozn. 5% obli. Obrzy 98 żąd. Pozn. 4 1/2% obli. pow. 89 żądano. Bank. polsk 79 plac. Żyto: na wiosnę 55 1/2, na kwiec. 55 1/2, na kw-maj 54 1/2, maj-czerwiec 54, czerwiec-lipiec 54, na lipiec-sierpień 51 1/2, tal. placono. Okowita: (z bezką), na kwiecień 16 1/2, na maj 16 1/2, czerwiec 16 1/2, lipiec 16 1/2, na sierpień 16 1/2, wrzesień 17 tal. placono.

Giełda berlińska, 13 kwietnia.

Uspokojenie giełdy było dzisiaj chwytne. Stało zrazu uspokojenie co do wszystkich papierów krajowych, których kursa znacznie nawet się polepszyły, osłabiło się wkrótce a kursa zniżyły się. Obrót był ograniczony. Walory pruskie: Dobl. p. stwa (4 1/2%) 97 żąd., Poż. p. stwa z r. 1859 (5%) 100 1/2, p. c. Obl. p. stwa (3 1/2%) 81 1/2, plac. Poż. p. stwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 119 1/2, p. c. List zast.: Zach. prusk. (3 1/2%) 75 plac. dto (4%) 81 1/2, p. c. dto (4 1/2%) 91 1/2, p. c. Pozn. nowe (4%) 85 1/2, plac. Listy rent. Pozn. (4%) 87 plac., Prusk. (4%) 87 1/2, plac. Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 44 placono. Poż. narod. (5%) 51 placono, Losy z roku 1854 (4%) 57 placono. Losy kred. z r. 1855 62 plac., Losy z r. 1860 (5%) 61 1/2, pla ono. Losy z r. 1854 (5%) 40 plac. Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 56 plac. Ros. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 83 1/2, plac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 60 plac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 żp. (5%) 90 plac., dto cząstkę po 500 żp. (4%) 90 plac., Polskie listy zast. 6 w. ra. (4%) 55 żąd., Włok. p. (5%) 47 1/2, p. c. Amer. p. (6%) 76 1/2, plac., Akcyje kol. żel.: Kol.-mind. 133 plac. Gal.-Kar.-Ludw. 78 plac. Austr. franc. 98 1/2, plac. Warsz.-wied. 58 plac. Banki d. Austr.-cred. mob. 64 - 3 1/2, p. c., Pozn. prow. 95 plac. Szlask. stow.-bank. (4%) 112 plac., Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2%) 101 plac. Hansem. (4 1/2%) 96 plac., Henckl (4 1/2%) — p. c. Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2%) 100 1/2, plac., Meinig. (4 1/2%) 93 1/2, plac. Kurs gotówki pap. pien.: Eder. prusk. 118 1/2, plac., Id. 111 1/2, p. c., suweryny 6. 23 plac., nap. 5. 12 1/2, plac., półimper. 5. 16 plac., doll. 1. 12 1/2, plac., Zagr. bank. 39 1/2, plac., Austr.-banknoty 76 1/2, p. c., Ros. banknoty 78 1/2, plac. — Dyskonto bankowe 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 72-89 tal. 2000 funt. na kw-maj 82-81 1/2, maj-czerw. 81-80 1/2, czerw-lipiec 80 1/2, p. c. lip-sierp. 78 plac., wrzes-paź. 73 1/2-73 tal. plac. i żąd. Żyto: 2000 funt. w miejscu 58 1/2-58, tal. plac. na wiosnę 57 1/2-57, maj-czerwiec i czer-lipiec 57-56 1/2, lip-sier. 55 1/2-55, wrzes-paź. 53 1/2, tal. sprzed. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 43-52 tal. szlaski 49 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 27 1/2-30 tal. placono, czeski 29 1/2, saski 29 1/2, tal. placono, na wiosnę 29 1/2, p. c. i żąd., maj-czerw. 29 1/2-29 1/2, czer-lipiec 29 1/2, lipiec-sierp. 29 1/2, wrzes-paź. 28 tal. plac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 52-66 tal. Olj. rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez bezki 11 1/2, tal. plac. na bieżący miesiąc i kw-maj 11 1/2, maj-czerw. 11 1/2, wrz-paź. 11 1/2-11 1/2, list-grud. 11 1/2, tal. p. c. Olj. liniany: w miejscu 13 1/2, tal. plac. Okowita: 8000 1/2, Trall. w miejscu bez bezki 16 1/2-16 1/2, tal. plac. na bieżący miesiąc i kw-maj 16 1/2-16 1/2, maj-czerw. 16 1/2-16 1/2, p. c., czerw-lipiec 17-16 1/2, lip-sierp. 17 1/2, p. c., sierp-wrzes. 17 1/2, plac. i żąd. 1/2 plac., wrz-paź. 17 1/2, plac. 1/2 tal. plac.

Giełda wrocławska, 12 kwietnia. Konieczna czerwona, ceny niezmienione; poślednia 12 do 13 tal., srednia 14-15 tal., piękna 16-17 tal., bardzo piękna 18-18 1/2, tal. Konieczna biała, mało handlu; poślednia 17 do 20 tal., srednia 21-23 tal., piękna 25-26 tal., bardzo piękna 27

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 72-89 tal. 2000 funt. na kw-maj 82-81 1/2, maj-czerw. 81-80 1/2, czerw-lipiec 80 1/2, p. c. lip-sierp. 78 plac., wrzes-paź. 73 1/2-73 tal. plac. i żąd. Żyto: 2000 funt. w miejscu 58 1/2-58, tal. plac. na wiosnę 57 1/2-57, maj-czerwiec i czer-lipiec 57-56 1/2, lip-sier. 55 1/2-55, wrzes-paź. 53 1/2, tal. sprzed. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 43-52 tal. szlaski 49 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 27 1/2-30 tal. placono, czeski 29 1/2, saski 29 1/2, tal. placono, na wiosnę 29 1/2, p. c. i żąd., maj-czerw. 29 1/2-29 1/2, czer-lipiec 29 1/2, lipiec-sierp. 29 1/2, wrzes-paź. 28 tal. plac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 52-66 tal. Olj. rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez bezki 11 1/2, tal. plac. na bieżący miesiąc i kw-maj 11 1/2, maj-czerw. 11 1/2, wrz-paź. 11 1/2-11 1/2, list-grud. 11 1/2, tal. p. c. Olj. liniany: w miejscu 13 1/2, tal. plac. Okowita: 8000 1/2, Trall. w miejscu bez bezki 16 1/2-16 1/2, tal. plac. na bieżący miesiąc i kw-maj 16 1/2-16 1/2, maj-czerw. 16 1/2-16 1/2, p. c., czerw-lipiec 17-16 1/2, lip-sierp. 17 1/2, p. c., sierp-wrzes. 17 1/2, plac. i żąd. 1/2 plac., wrz-paź. 17 1/2, plac. 1/2 tal. plac.

Dwoje dóbr w powiecie mogilnickim położonych obejmujących 2200 resp. 1200 morg. arealu, wdzierżawione być mają razem lub osobno. Blizsza wiad. udzieli rzecznic J. Janicki w Poznaniu. [2234]

Polwark pofranciszkański pod Gniezno, składający się z órnęj roli z łąkami 430 morg., z żywym i nieżywym inwentarzem, i z dobrem zabudowaniem, ma być z wolnej ręki sprzedany. Mający chęć kupna mogą się zgłosić do właściciela. Gniezno, dn. 12 kwietnia 1867. [2266] Józef Kolaski.

Nakładem księgarńi Ludwika Merzbacha wyszło: Ciepła wdówka. Komedya kontuszowa w 3 aktach wierszem przez J. I. Kraszewskiego. Cena 22 1/2 sgr. Powyższe dziełko jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincyi.

Nakładem księgarńi Ludwika Merzbacha wyszło: Ciepła wdówka. Komedya kontuszowa w 3 aktach wierszem przez J. I. Kraszewskiego. Cena 22 1/2 sgr. Powyższe dziełko jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincyi.

Ed. Bote i G. Bock w Poznaniu polecają pod najkorzystniejszymi warunkami swoją aż do najnowszych czasów kompletnie asortowaną skład muzykaliów

polączony z największą dotąd przeszło 60,000 rozmaitych dzieł licząc wypożyczalnią not. Abonament rozpoczyna się codziennie a każde zlecenia wykonują się natychmiast akuratnie wedle żądania. Proszka jako też katalogi des oeuvres classiques et modernes

Echo de Pologne, wedle której arkusz oblicza się zam. miast 5gr. tylko na 1 sgr. dają się bezpłatnie. Ed. Bote i G. Bock, handel nadworny muzykaliów. Poznań, [2 65] Wilhelmowska ulica No. 31.

Księgarnia Ludwika Merzbacha w Poznaniu otrzymała następujące nowości: Swierszale Bolesław, Napoleon III i terytorjalne wynagrodzenia Francyi. 24 sgr. Szulski Józef, dzieje Polski. 4 tomy na papierze zwyoz. Tal. 9 25 sgr. na weli-nowym 13 tal. 10 sgr. Bobrecki J., Książka kucharska. Tal. 1 10 sgr. Segur ks., O istocie i znaczeniu kościoła. Kraków 1867. 5 sgr. Gondok Fel ks., Jozafat Dolina czyli Sąd ostateczny. Kraków 1867. 8 sgr.

Do uzupełnienia jako też do całkowitego wyposażenia polecam magazyn mój sprzętów domowych i kuchennych, zaopatrzony jak najlepiej w najnowsze przedmioty. [1981]

Kilkaset par lakierowanych butów, przytem dla studentów rozmaite obuwie, wszystko trwałe i eleganckie, poleca skład obuwia St. Dąbrowskiego, ulica Wilhelmowska No. 18. [2279].

Wielu w Kujawach, obejmąca 1400 morgów, pomiędzy któremi 300 morgów dwusiecznych łąk, z kompletnym inwentarzem, nowymi i kompletnymi zabudowaniami mieszkalnymi i gospodarskimi, jest pod korz. warunk. tania do sprzed. Bl. szczeg. udzieli Gerson Jarecki, ul. Wról. 12 w Poznaniu. [2289]

Nakładem moim wyszło i nabyć można w każdej księgarni Otyłość sposoby jej powstania, zapobiegania i leczenia, Willama Bantinga. Z nadchodząca jesienią zbliża się czas skutecznego leczenia dla ludzi korpułentnych, dla tego ma dziełko to, które w całej Europie zrobiło, że powiem, epokę i w przeszło 100,000 egzemplarzach się rozszło, szczególniejszą zwracam uwagę. Cena 7 1/2 sgr. Ludwik Merzbach.

Zakupionej przezemnie księgarni pp. Zawadzkiego na Żmudzi obniżyłem znaczną część dzieł wszelkiej treści o 25-60 p. w cenie. I tak: Akt instalacyi X. Bisk. Krasńskiego/zamiast 17 1/2, tylko 7 1/2 sgr. Bullński, Histor. Kościoła i tomy 7 tal. 20 sgr. teraz 5 tal. 10 sgr. Dusza Człowiecza. Warszawa 1854. 2 tom. 3 tal. teraz 2 tal. Finetti X., Nauki z hist. ewangelijnej 1838. 2 tomy 3 tal. teraz 2 tal. Guisset Kardynał, teologia moralna 1858. 4 tomy 6 tal. 20 sgr. teraz 5 tal. Holowiński, Homiletyka i tal. 20 sgr. teraz 1 tal. Holowiński, Pięćdziesiątka do ziemi św. 6 tal. Frayssinoux, Obrona chrystyanizmu 1828. 4 tomy tylko 2 tal. 15 sgr. Kowalewski, Homilie. Przemysł. 3 tomy tylko 2 tal. Miklewicz, X. Kanonik, krótkie homilje 2 tomy, tylko 1 tal. 10 sgr. Miklewicz, Kazania: o męce, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Zbawiciela 1851 7 1/2 sgr. Pouget X., Nauki katol. w sposób katechizmowy 1830. 4 tomy 3 tal. Sorwatowski X., Wykład pisma św. now. zak. 9 tomów tylko 6 tal. 15 sgr. Snański X., Doryęczny zbiór kanonów na wzór słownika. Wilno 1858 10 sgr. Trynny ewangelii. Z Hiszp. Warszawa 830. 4 tomy 3 tal. Urzędy i godności duchowne stolicy Apostolskiej. Wilno 1861 17 1/2 sgr. Wolński X., F. X. homilje na święta całego roku. 2 tomy. Wilno 1844 1 tal. 10 sgr. Wjka, Słowo Boże. Poznań 18 0. 10 sgr. Żywot św. Fran. z Assyzu 1863 tylko 1 tal. Prócz dzieł powyższych znajduje się na składzie mnóstwo dzieł innych, ogółem całe to zakupno przechodzi siam 15,000 tomów. [2291]

Mieczysław Leitgeber, Poznań, Hotel du Nord. Najw. wsz. materye i gotowe ubiory w wielkim doborze u [2302] J. Urbankiewicza, Poznań. Wilhelmowski plac 10.

do 28 tal. Żyto: 2000 funtow. ceny wyższe; na kw. 58 1/2, żąd. na kw-maj 57-1/2, maj-czer. 57 tal. plac. Pszenica: na kw. 77 tal. żądano. Jęczmień: na kwiec. 52 tal. żąd. Owies: na kw. 46 tal. żąd. Rzep: na kw. 93 tal. żąd. Olj. rzepiowy, bez owijania, wypow. 200 cent.; w miejscu 10 1/2, tal. plac. na kw. i kw-maj 10 1/2, żąd. maj-czerw. 10 1/2, plac., wrzes-paź. 11 1/2, tal. żądano. Okowita: bez handlu, wypow. 45,000 kw. w miejscu 16 1/2, tal. plac. 16 1/2, plac., na kw. i kw-maj 16 1/2, żąd. i plac., na maj-czerwiec 16 1/2, czerwiec-lipiec 16 1/2, lipiec sierp 17 talarów placono. Żubin, obharowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów żółtego 40-41 sgr., niebies. 40-45 sgr. Na targu: piekna. sred. pośled

Table with 4 columns: 'Piezenica biala', 'Żyto', 'Jęczmień', 'Owies', 'Groch', 'Rzep', 'Rzepik zimowy', 'latowy'. Rows show prices for various grains and oil.

Giełda szczecińska, 12 kwietnia. Pszenica: ceny trzymają się; w miejscu 55 funt. 50 tal. i biało-stra 85-90 1/2, tal., poślednia 75-84 tal., 83-85 funt. 50 tal. i żąd., lip-sierp. 85, wrzes-paź. 80 tal. żąd. Żyto: ceny stałsze; 2000 funt. w miejscu 54-56 tal., piękne 56 1/2-57 tal., na wiosnę 55 1/2-56, maj-czerw. 55 1/2-56, czerw-lip. 55 1/2, lip-sierp. 54 1/2, plac., wrzes-paź. 52 plac. 51 1/2, tal. plac. Jęczmień i owies bez obrótu. Olj. rzepiowy: wyżj. placony; w miejscu 11 1/2, tal. plac. na kw-maj 11 plac., wrzes-paź. 11 1/2, tal. plac. i plac. Okowita: ceny nieco wyższe; w miejscu z bezką i bez bezki 16 1/2, tal. plac., na wiosnę 16 1/2, maj-czerwiec 16 1/2, czerw-lipiec 16 1/2, wrzes-paź. 16 1/2, tal. plac.

Zapow: 52 w owa. Giełda warszawska, 11 kwietnia. Listy zastaw. 100 rubl. 77 1/2, plac. — Oblig. skarb. (rs. 10) 73 1/2, plac. — Akcyje kolei żelaz. warszaw-wied. — plac. — Akcyje kolei żel. warsz-byd. 56 1/2, plac. — Nowa pożycz. z r. 1864 prem. (5%) 108 1/2, plac. — Listy likw. (4%) 56 1/2, plac. 57 1/2, żądano.

Nadesłano. Co zachowuje zdrowie nasze a w razie zepsucia przywraca je, to największym naszym jest skarbem.

Że do zachowania zdrowia stosowne są tylko środki leżące pożywe, samo się przez się rozumie; jeżeli zaś z pomiędzy nich te mamy wymienić, które w najpiętszym należy postawić rzedzie, natenczas wybieramy te, które doświadczane przez publiczność, uznane przez królewskie zakłady leżące, uważane przez książąt za znakomite, nazwane przez wydziały dobroczynnymi wyalazkami, uwieńczone zostały złotymi i srebrnymi medalami premiiowymi. Kryterya te znacząca są połączone w fabrykach słodowych Hoffa, a ponieważ doświadczona ze strony publiczności potwierdzają się codziennie na nowo, przeto ogłaszamy je publicznie w następujących doniesieniach — Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie, Nowa Wilhelmowska ulica nr. 1. Wittenberge, 12 stycznia 1867 roku. Użył pańskiego pięknego fabrykatu od kilku tygodni, ponieważ młodość, brak apetytu i załganie do nado mnie dręczyły, i zdaje się rzeczywisty, iż cierpienia te, lubo nie zupełnie usunięte, zwolna jednakże ustają itd. Moeller, asystent ekspedycyi towarowej. — Dusina pod Gostyniem (W. Ks. Poznański), 13 stycznia 1867. Mogę Panu udzielić pocieszającej wiadomości, iż przez pańskie wyborne piwo słodowe (ze składu pańskiego u cakiernika Dietza w Poznaniu) syn mój siedmioletni, bardzo chory, po bez-kuteżnej innej pomocy już po użyciu kilku butelek wyzdrowiał, które z powodu dobrego smaku pił bardzo chętnie itd. L. Danilewski. — Lü-neburg, 14 stycznia 1867. Czekolada pańska i słodowe karmelki piwsiowe bardzo są wyborne i cieszą się coraz większym uznaniem. H. G. Cordes. — Ortrand, 14 stycznia 1867. Ciępiąc już od dłuższego czasu na słabe trawienie i brak apetytu, zrobiłem próbę z pańskim wyśkokiem słodowym, z którego spotrzebowałem większą partya z dobrym skutkiem. Obecnie prawie się objeść nie mogę bez tego piwa. Adolf Flade. — Dalsze zamówienia Hoffa piwa zdrowia z wyskoku słodowego, słodowej czekolady zdrowia i proszku czekoladowego, słodowych karmelków piwsiowych i słodowego cukru piwsiowego mamy do notowania ze strony bardzo wysokich esobist.ści. Pojedyncze ponowne zamówienie wystarczy dla postawienia doborci tych fabrykatów w niezłym światle. Przytaczamy dla tego: pana Cobhina, król. radcę budowniczego i dyrektora zarządu przy dworcu w Freiburgu (9 stycznia 1867), hr. Renetlow w Stengen pod Bargeheime w Holstynii (12 stycznia 1867), baronowa Von Felet Narbonne w Polanowicach (15 stycznia 1867), pana land-rata von Manbego, kawalera itd. w Deutsch Weitz w powiecie nyskim (15 stycznia 1867), i wiele innych. — Konsumcyja Hoffa fabrykatów słodowych leżących pożywnych (piwa zdrowia z wyskoku słodowego, słodowej czekolady zdrowia, proszku słodowej czekolady, słodowych karmelków piwsiowych i słodowego cukru piwsiowego) jest tak wielka, iż potrzeba natężenia wszystkich sił dla zadośćuczynienia potrzebie.

Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 91, skład uboczny u H. Dietza ul. Wilhelmowska 26, u Th. Wohlgemutha w Wągrowcu, u A. Podgórskiego w Nakle u J. S. Lewinsohna w Bydgoszczy, i u Ernesta Teppera w Nowym-tomyślu. [2274]

Nadesłano. Świadcetwo. Prawdziwy biały syrop piwsiowy wytłaczony wyalazy i fabrykanta p. G. A. W. Mayera, Wrocław, Vorwerkstr. 1 c. poddałem w różnych próbach dokładnej chemicznej, tak jakościowej jak ilościowej analizie w mojem laboratorium chemicznem i mogę przywróżyć ponownemu świadectwu radcy sanitarnego i król. fizyka powiatowego p. dra Kloze, naukowej opinii i chemicznemu rozbirowi król. fizyka powiatowego i radcy medycznego p. dra Wendta, jako też świadectwu praktycznego lekarza p. dra Schwand, którzy wszyscy poświadczają jednoznacznie, iż częściami składowymi białego syropu piwsiowego Mayera są jedynę rozpuszczone w cukrze, ilegme odpowiadające substancje roślinne, zachodzące się w stosownej mierze w rzeczonym syropie, co niniejszem wiarogodnie zaświadczam. Wrocław, w styczniu 1867 r. Dr. Werner, dyrektor biura politechnicznego. [2274]

Skradziono mi cztery nowe poznańskie listy kredytowe, każdy na tysiąc talarów i to ser. I nr. 10,425, 10,423, 3108 i 4197. Ostrzega się by ich nie kupowano. Belno pod Laskowicami nad koleją wschodnią. [2281].

Rybolostwo w Dom. Bytyn — 700 morgów jeziora — jest od 25 kwietnia rb. do wynajęcia. Scholtz. [2299].

Wyborne podwojne grodzkie piwo marcowe. 12 wielkich lub 20 małych butelek za 1 tal. z bezpłatnem do domu odniesieniem polecają Krug & Fabricius. [2303].

Ostatni transport świeżego wielkoziarnistego astrach. kawioru odebrali W. F. Meyer i Sp. Wilhelmowski plac 2. [2298]

Przedni cukier w głowach funt po 4 1/4 sgr., codziennie świeżo paloną kawę parową funt po 9-14 sgr., czyste kawy surowe funt po 8-12 sgr., świeże starynowe i parafinowe po 4 1/4 i 5 sgr. za paczkę, szczenińskie twarde mydło, 8 funt. za jednego talara poleca Izzydor Busch, Sapięziński plac 2. [2301].

Thustego wędzonego lososia, marynowanego lososia i wielkie ebl. minogi polecają W. F. Meyer i Sp., Wilhelmowski plac 2. [2297]

Przedmioty dla farbieni, drukowni i pralni W. Spindlera w Berlinie przyjmują Izzydor Busch, Sapięziński plac 2. [2294].

Słodkie suszone śliwki węgierskie, migdały, duże rodzunki korony i prawdziwą prowanską oliwę poleca S. Kistler. [2293].

Znane, najpiękniejsze i doskonałe pomorskie drożdże funtowe cod iennie świeże polecają Krug & Fabricius. [2304].

Zamówienia na sarny na święta nadchodzące przyjmują się w handlu dziczyzny Izzydora Buscha, Sapięziński plac 2. [2295].

Lubownikom kwiatów i ogrodów i gospodarzom wiejskim i leśnym polecam bogaty mój skład nasion gospodarskich i ogrodowych, a mój tegoroczny wykaz nasion (Nr. 29) jest na usługi bezpłatnie i franco. Poznań na wiosnę 1867. [836].

Handel nasion i ogrodnictwo artyst. i handlowe Henryka Mayera, Królewska ulica 15a.

Handel win hurtowny STANISŁAWA ARENDT dawniej M. Zapalowski, przy ulicy Wrocławskiej No. 13/14, poleca na nadchodzące święta swój znaczny zapas win węgierskich, czerwonych, wprost z Bordeaux sprowadzonych, reńskich, hiszpańskich, araków i najlepsze gatunki szampańskich po nadzwyczaj przystępnych cenach. [2296].

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż tu w miejscu osiedleń się jako **tapicer i dekorator** przyjmując wszelkie zamówienia, które jak najakuratniej wykonywane będą.

Albin Andruszewski,
[2269] Wielka Rycerska ul. 10.

Nowa fabryka kapelusów
A. Lange,
Fryderykowska ul. 33,
poleca wielki skład jedwabnych cylindrowych i pilśniowych kapelusów w najnowszych formach po dostępnych cenach fabrycznych. Tak samo kapelusze słomkowe wszystkich gatunków.
[2283] A. Lange z Dreżna.

Najnowsze Parasoliki, Wachlarze promenadowe, Krynoliny i Gorsely u S. Tucholskiego,
[2283] Wilhelmowska ulica No. 10.

Najnowsze wiosenne towary modne, Materje na suknie, gotowe ubiory, Long-Châles, płaszczyki wiosenne, Spódnice, bluzki, Szale i derki podróż., Dery do spania i kotdry walowane, Materje na meble i na portyery, Firanki, pokrycia na stoły, Koberce, ceraty, Maty kokosowe, rolosy Bukskiny, materje na paletoty, Kamizelki, szlipse, rekawiczki, Parasole od słońca i deszczochrony, itd. itd.

We wszelkich artykułach **największy i najgustowniejszy** wybór od **najtańszych do najwykwintniejszych** rodzajów.

Poznań, **Robert Schmidt,**
Rynek 63.
[2056] (daw. Antoni Schmidt).

Czarne Ljonskie materje jedwabne pod gwarancją trwałości. Francuskie Long-Châles od 7 do 200 tal.

Zelazne **łożka** najnowszej konstrukcji, pięknego i trwałego wyrobu, jako też **meble ogrodowe** i **całe zakłady parkowe** poleca

S. J. Auerbacha.
[1980] Jako najstosowniejsze podarki dla chrześcian każdego wieku i stanu i na każdą uroczystość polecają się

przepysnie jedwabiem tkane
obrazy naszego Pana i Zbawiciela

Jezusa Chrystusa
Najświętszej Maryi Panny,

z których każdy ma 1 1/2 cala długości a 1 cal szerokości, w formie medalionu, a przeto równie stosowne do ozdoby pokojów, książek do nabożeństwa jak i do oprawy a i ko medalionu.
Ceny: pojedynczy 6 sgr., oba razem 10 sgr.

Za frankowaniem przesłaniem pieniędzy dostać ich można w biuże gazeciarskim **C. G. Liebiga w Kamienicy** (Chemnitz) Saksonia.
[1822] W. kspedycy Dziennika Pozn. wyłożone są próby do obejrzenia.

Rynek 56.
S. Kronthal i synowie,
Magazyn mebli, zwierciadeł i towarów wyścielanych, polecają szanownej publiczności do łaskawego uwzględnienia bardzo wielki swój wybór mebli brzożowych, jesionowych, mahoniowych, orzechowych, polisandrowych i starożytnych dębowych snycerską robotą.
[2117.]

Mam zaszczyt donieść Prześwietnemu Duchowieństwu, Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy, iż z dniem 1 kwietnia otworzyłem przy rogu Rynku i Wronieckiej ulicy No. 91, na I piętrze (wchód z ulicy Wronieckiej)

Skład sukna i męskiej garderoby, który jest gustownie zaopatrzonej w **materje wiosenne i letnie.** Zamówienia na ubiory męskie wykonuję (na żądanie w 24 godzin) jak najakuratniej po cenach umiarkowanych.

J. Witkowski,
[2205.] Róg Rynku i ul. Wronieckiej No. 91, I piętro.

Machiny do tłoczenia cegieł i torfu
nowej zupełnie i doświadczonej konstrukcyi do wprowadzenia w ruch za pomocą rąk, koni lub pary, poleca fabryka machin
Schlütera i Maybauma
[1744.] w Berlinie, Ritterstrasse 11.

Machiny do kopania torfu
zapuszczające się 6—18 stóp w ziemię, poleca i udziela cenników jako też bliższych o nich wiadomości
[1846.] fabryka patentowanych machin do kopania torfu
W. A. Brosowsky w Jasenitz p. Szczecinem.

Właściciele: Dr. W. Swiderski i Mieczysław Waligórski w Poznaniu. — Naskładem i ccionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Rynek 66 jest od 1 października r. b. do wynajęcia pierwsze piętro, zdatne na lokal handlowy.
A. Skamper. [2276]

Szanownej Publiczności unieźwienie donoszę, iż tu w Gnieźnie w domu moim przy ulicy **Warszawskiej** położonym hotel pod nazwą **„Hotel Warszawski“** założyłem i w niedzielę 14 bm. tenże otworzę. Gnieźno, dnia 9 kwietnia 1867. (2179)
Franc. Xawery Radomski.

Brylanty, Perły itd.
kupują i placą najwyższe ceny
Guttentag i Sp.,
[914.] w Wrocławiu, Riemerzeile 9.

150.000 tal. Szczęść Boże! 100.000 tal.
Pruskie losy (1. do 1. rozsyła S. Gertraudenstrasse [1983])

152 frankfurt. lot. miejska potwierdzona przez rząd królewsko-pruski.
Wygrane: flor. 200.000, 100.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000 itd. itd.
Do następnego mającego ciągnięcia I klasy polecam:
Całe losy po 3 tal 13 sgr.
pół „ „ 1 „ 22 „
ćwierć „ „ 12 „ 26 „
jako też całe losy do wszystkich 6 klas po 51 tal. 13 sgr.
pół losu do „ 25 „ 22 „
ćwierć „ „ 12 „ 26 „
ósemki „ „ 6 „ 13 „
za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową pod zaręczeniem najakuratniejszej usługi. [2271]
Plany i wykazy bezpłatnie.
Blum, w Frankfurcie n/M.

Aukcja.
Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedać będzie publicznie w **poniedziałek dnia 15 kwietnia** r. b. przed południem od 9 godziny najwięcej dającym za natch miesław zapłatę w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowej ulicy 1.** łożka polowe, pościel, bielizna, ubiory, sprzęt domowe i gospodarskie, następnie wiatrówek, cygara, a dla pewnego domu zagranicznego wina reńskie, węgierskie, z Malagi itd.
Rychlewski,
król. komisarz aukcyjny.
[2290]

Aukcja.
We wtorek dnia 16 bm. przed południem od godziny 9 sprzedać będzie publicznie najwięcej dającym za natchmiastową zapłatę przy **Starym Rynku No. 10** należące do pozostałości (destylatora) **Piotra Pawła Huberta zapasy towarowe**, utyżnia do szynki i meble jako to:
okshofy, pół, całe itd. beczki, beczki ankiełowe, konewki, wanny, żorawie, butelki, szklanki itd., rozmaite likiery, esencje, oleje eteryczne, araki, wódki i wina krajowe w butelkach i beczkach, kilka centnarów cukru, beczki ze śledziami, rezydentory do szynki, lagry, stoły, ławki, sztydy, dalej: pościel, bielizna, łożka, krzesła, komody, szafy, zwierciadła, sofy, obrazy, szkło, porcelana, sprzęt domowe i gospodarsze.
Rychlewski,
król. komisarz aukcyjny.
[2261.]

S. Kronthal i synowie,
Magazyn mebli, zwierciadeł i towarów wyścielanych, polecają szanownej publiczności do łaskawego uwzględnienia bardzo wielki swój wybór mebli brzożowych, jesionowych, mahoniowych, orzechowych, polisandrowych i starożytnych dębowych snycerską robotą.
[2117.]

Mam zaszczyt donieść Prześwietnemu Duchowieństwu, Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy, iż z dniem 1 kwietnia otworzyłem przy rogu Rynku i Wronieckiej ulicy No. 91, na I piętrze (wchód z ulicy Wronieckiej)

Skład sukna i męskiej garderoby, który jest gustownie zaopatrzonej w **materje wiosenne i letnie.** Zamówienia na ubiory męskie wykonuję (na żądanie w 24 godzin) jak najakuratniej po cenach umiarkowanych.

J. Witkowski,
[2205.] Róg Rynku i ul. Wronieckiej No. 91, I piętro.

Machiny do tłoczenia cegieł i torfu
nowej zupełnie i doświadczonej konstrukcyi do wprowadzenia w ruch za pomocą rąk, koni lub pary, poleca fabryka machin
Schlütera i Maybauma
[1744.] w Berlinie, Ritterstrasse 11.

Machiny do kopania torfu
zapuszczające się 6—18 stóp w ziemię, poleca i udziela cenników jako też bliższych o nich wiadomości
[1846.] fabryka patentowanych machin do kopania torfu
W. A. Brosowsky w Jasenitz p. Szczecinem.

Właściciele: Dr. W. Swiderski i Mieczysław Waligórski w Poznaniu. — Naskładem i ccionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Krzesła restauracyjne i ogrodowe
robione w naszej **fabryce krzesel** w król. zakładzie **karnym w Rawiczu** polecają **jak najtaniej**
S. Kronthal i syn,
Magazyn mebli i skład obić,
[2118.] **Rynek 56.**

Zakład budowy machin i fabryka wag pomostowych
E. C. Herrmanna
w Berlinie, Elisabethstr. 19
poleca swe ogólnie za wyborne uznane **wagi decymalne i centezymalne** do każdego ciężaru. Mianowicie zaś zwraca uwagę na swe nowo uzupełnione i celowi odpowiednio urządzone **wagi do ważenia bydła.** [1745.]

OBICIA
są u nas w zapasie w **1000 nowych deseniach** i sprzedajemy zwoj już od 2 1/2 sgr. począwszy, lśniące obicia od 5 sgr., najpiękniejsze paryskie obicia daleko taniej niż dotąd.
S. Kronthal i synowie,
[2119.] **Rynek 56.**

Siewniki rządowe (Drill) Priesta i Woonough, dla każdego gatunku gruntów, systemu istotnie i oprowionego **Garreta**, odznaczające się konstrukcją, wykonaniem i lekkim biegiem;
Siewniki do szerokiego siewu, systemu łyżkowego 12 stóp szerokie;
Siewniki rządowe uniwersalne itd.
Lokomobile, młockarnie ze sławnej w świecie całym fabryki **Claytona** **Schuttleworth i Sp;**
Howarda plugi i brony, parowe i konne itd., jako też inne gospodarce maszyny najstawniejszych specjalistów Anglii są w zapasie i polecają po cenach katalogu.

Maurycy i Józef Friedländer,
13 Schweidnitzer Stadtgraben.
Zakład reparatur i skład u A. Algöver w Wrocławiu.
P. S. Co do wszystkich machin możemy się powołać na świadectwa najznakomitszych rolników szląskich i poznańskich. [1584.]

Nowa amerykańska kukurudza koński ząb.
Dowozę moje tego artuku odebrałem parowcem „Allemania“ i polecam z niego pod **gwarancją świeżości i zdadno** do kielkowania z tutejszego mego składu i z **Hamburga** po odpowiednich cenach.
[2190.]
S. Calvary.

Sławny biały syrop piersiowy G. A. W. Mayera do nabycia w Poznaniu u
Br. Kragn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapięziński No. 1.
J. N. Leitgeber, Wielkie Garbary No. 16. [909]

zaś na prowincyi
Międzychód, J. B. Börner.
Bydgoszcz, Rud Regenburg.
Czemplin, Gustaw Grun.
Czarnków, L. Wrak.
Dolsk, Szymon Feig.
Koźnia, S. Hirschberg.
Wielon, H. F. Bodin.
Wsołowa, Ang. Cleemann.
Gniezno, Ludwik Wolf.
Golażo, M. Wolff.
Grodzisk, C. R. Mützel.
Gurzo, Jakob Munter.
Gniezno, Sam Pulvermacher.
Jarocze, M. Littmann.
Jarocin, M. Littmann.
Inowrocław, Aptełkr Gust. Gnoth.
Kempno, Herm. Schelenz.
Krotoszyn, H. Lewy.
Kurnik, J. F. E. Krause.
Leszno, J. G. Schube t.

Łobżenica, C. A. Lubenan.
Międzyrzecz, A. F. Gross i Sp.
Milosław, F. Stein.
Nowy Tomysł, Ernest Tepper.
Nakło, Fr. Labinsky.
Ostrów, Herm. Gutsche.
Pleszew, J. Jochim.
Ponec, J. S. Rothert.
Pila, A. Herz.
Rawicz, W. Schoepke.
Rogoźno, A. Busse.
Samołw, F. E. Gartzke.
Szamotuły, Jul. Peysser.
Smigle, C. E. Nitsche.
Srem, Emil Siewerth.
Strzelno, J. Kuttner.
Skoki, A. Brenning.
Skwierzyna, Cohna księgarnia.
Strzelno, G. Olawsky.
Wągrowiec, Ed. Kremp.
Września, Wolff Sieburth.

VERDAUUNGS-PASTILLEN
AUS LACTAS SODAE UND MAGNESIA
VON BURIN DU BUISSON
aptekarski i sasy, laureat ces. wszechświatowej medycyny w Paryżu, są parzyce lekarze w przypadkach przerwania funkcji trawienia żołądka i kiszki. Skutecznym jest także przeciw chorobom gastritis, gastralgii, długo trwającemu lub bolesnemu trawieniu, odbijającym się gazem; przeciw wz. ymaniu żołądka i kiszki; przeciw wmitom po s. ożytych pokarmach; braku strawności, wychudnięciu, blednicy jako i przeciw cierpieniom wątroby i nerek.
Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.** [6258]

Na nadchodzące święta polecam mój dobrze zaopatrzonej skład win węgierskich, reńskich, czerwonych, białych francuskich i szampańskich, jako też wino kościelne w czystych, niesfalszowanych gatunkach, po cenach umiarkowanych.
[2284.]
A. Cichowicz.

LOGA & BIELINSKI.
Magazyn eleganckich artykułów męzkich
Plac Wilhelmowski No. 1.
Zaopatrzywszy nasz magazyn w najnowsze wyroby wiosenne, tak krajowe jak i zagraniczne, w najlepszych gatunkach, polecamy takowy łaskawemu uwzględnieniu. Powodowani szczerą chęcią zadowolenia ile możności wszystkich naszych szanownych odbiorców, zaangażowaliśmy nowego przykrawacza, który wszelkim wymaganiom mody zadosyć uczynić potrafi.
[2200.]

Znaczny wybór okryć i materji wiosennych odebrali
W. Kukuliński i Sp.,
Poznań, Plac Wilhelmowski No. 6. [1962]

Losów oryginal. I klasy
król. prusk. loteryi hanowersk. **Ciągnięcie 17 maja r. b.**
dostać można w 1/2, po 4 tal. 10 sgr., 1/2, po 2 tal. 5 sgr., 1/2, po 1 tal. 2 1/2 sgr. za odwrótnym zamówieniem przez król. pruską kolekcją główną **A. Mollinga w Hanowerze.**
[2006]

Blagosławieństwo Boże u Cohna!
Wielkie losowanie kapitalów przeszło 2 milionów 300.000 mark.
Początek ciągnięcia dnia 17 bm.
Rząd król. pruski dozwala obecnie grania w **hanowerskiej i frankfurckiej loteryi.**
Tylko 2 talary
kosztuje **oryginalny los urzędowy** (nie promessa) z debitu mego a przesyłam takowe na **frankowane** zamówienia za przesłaniem **pieniędzy** lub **zaliczką pocztową** nawet do **najdalejzych okolic.**
Ciągną się **tylko wygrane.**
Główne wygrane wynoszą mark 225.000 — 125.000 — 100.000 50.000 — 30.000 — 20.000 2 po 15.000, 2 po 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000 3 po 5.000, 4 po 4.000, 10 po 3.000, 60 po 2.000, 6 po 1.500, 4 po 1.200, 106 po 1.000, 150 po 500, 6 po 300, 100 po 200, 7628 po 100 mark itd.
Wygrane pieniądze i **urzędowe wykazy wygranych** przesyłam **natchmiast** po decyzji. Interesentom moim wypłaćm w **Niemczech jedynie już 22 razy los wielki.** [2046]

Laz. Sams. Cohn,
w Hamburgu.
Dom bankowy i wekslowy.

Herbaty ostatniego sprzętu w wyborowych gatunkach poleca po cenach umiarkowanych
S. Sobeski,
Plac Wilhelmowski No. 3.
Hotel du Nord.
[2103]

Baranki wielkanocne z największego masła, z słodkiej śmietany robionej, w rozmaitej wielkości i cenie; zarazem **tuiste masło do pieczenia**, funt po 7 1/2, 8 i 8 1/2 sgr. i wielki wybór wszelkich gatunków serów własnej fabryki po umiarkowanych cenach **fabrycznych** poleca
S. Kistler,
[2292.] przy **Wodnej ulicy No. 37.**

Dobre wędzone szynki w znacznym doborze po najtańszych cenach są do nabycia u
T. Spiżewskiego,
[2259] św. Marcina No. 14.

Jean Vouris, cygarety i tureckie tytonie.
Skład jeneralny dla **W. Ks. Poznańskiego** [2180]
M. Heymanna,
w Poznaniu, Fryderykowska ul. 33a
Sprzedajęcy z drugiej ręki ceny fabryczne w gros. Cenniki bezpłatnie franco.

Astr. kawior perłowy, świeżego, wędzonego lososia bałtyckiego, św. wędz. wielkie węgorze, Marynowanego lososia, Marynow. śledzie tuiste, Sardines à l'huile, Prawdz. sér limburgski, Prawdz. sér newzatełski, Prawdz. sér szwajcarski, Prawdz. sér holenderski, Najdelikatn. oliwę prow.
polecają [2203.] **Bracia Andersch,**

Świeże kielskie sielawy i tuiste bydlinki odebrał i poleca
A. Cichowicz,
przy ul. Berlińskiej 13. [2286]

Właściciele: Dr. W. Swiderski i Mieczysław Waligórski w Poznaniu. — Naskładem i ccionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Prawdz. import. Cygara, Papierosy i Tytonie
J. Mondré,
poleca [2195] Poznań, Chwaliszewo 89, obok poczty.
Świeże kielskie sielawy, najdelikatniejsze prawdziwe hamburg. bydlinki tuiste i tuiste sielawy, rosyjskie sielawy, wędzone lososia wezerskiego, jako też cytryny i jasno czerwone słodkie pomarańcze poleca w towarzystwie dobrym i tanio [2089]
Kletschoff, Kramarska ul. No. 1.

Na nadchodzące święta: Rodzenki wielkie, Rodzenki na gałazkach, Rodzenki sultańskie, Migdały wielkie, Szafran najlepszy, Olive najlepsza, Wanilia, Cykale, Pomarańcze, Cytryny, Sliwki, jako też Kawy najlepsze w smaku w różnych cenach, Araki przednie de Goa, z Jamaiki i Batawii
poleca unieźwienie [2157].
Julian Afeltowicz,
Chwaliszewo No. 13.
3 oślicę są do nabycia za św. Marcinem pod No. 19. [2272].

Nasienie buraków olbrzymich gatunku złotego szefel po 7 1/2 tal. mackę po 15 sgr. sprzędzaje [125].
C. Heinze,
właściciel folwarku w Kłecku.
Naturalne wody mineralne nalewu 1867 r. nadeszły we wszelkich gatunkach do [2277] **Apteki Elsnera.**

„Restitutions-Fluid“
wynalazku weterynarza-hydropaty **Simona w Wiedniu**, uwięziony medalem tamte, przeciw kulawieniu itd. itd. koni i utrzymujący je w rzeźwości (zob. Dz. Pozn. No. 28) dostać jedynie można **niefalszowany w handlu płótno M. J. Kamienieckiego** w Poznaniu, Wilhelm ul. No. 12 w 1/2 pakach à 6 butelek i 1/2 pak. à 3 but. w 2 tal. wraz z przepisem użycia, 1 but. tego ekstraktu daje 7 butelek rozczyunu. [2278]

Cierpienia zaskórne i choroby skrofuliczne (wyrzuty, wrzody, próchnienie kości, gruźczy) leczy **gruźniczo** na drodze korespondencyi **Dr. Krüger** w Berlinie, Belle Alliance Str. 106.
Listy po niemiecku lub po francusku.
Do znaczenia bielizny poleca atrament chemiczny, opierający się najmocniejszym środkiem bielącym, karton wraz z przepisem użycia po 12 1/2 sgr. [1596].
aptekę Elsnera.

Przeciw nerwowym bólow zębów.
Dra **Gräströma szwedzkie krople** na zęby, flakonik po 6 sgr. w Poznaniu u
C. Bardfelda.
[1755].

Teatr letni w Poznaniu.
W niedzielę 14 bm. **XII i ostatni magiczny wieczór fantastyczny** z przedstawieniami **królowej świata** w 3ch oddziałach, dany przez cesarsko-rosyjskiego sztukmistrza nadwornego **Hermann Monhaupta.**
W końcu 2 oddziału: **Monhaupt leci** w własnej osobie (nie portrety) za sceny na galerii.
Początek o 7 godzinie.
Num. krzesel po 10 sgr. dostać można w handlu cygar p. M. Friedländera przy Wilhelmowski placu No. 6 aż do 5 wieczorem.
W niedzielę dnia 14 kwietnia ostatnie przedstawienie. [2255]

Sala w ogrodzie ludowym.
W ogrodzie zooplantacyjnym. Dzisiaj w sobotę, dnia 13 kwietnia **KONCERT** kapeli 6 pułku.
Początek o godzinie 7.
W niedzielę, dnia 14 kwietnia **KONCERT** kapeli 50 pułku.
Początek o 5 godzinie.
W poniedziałek, dnia 15 kwietnia **KONCERT** kapeli 6 pułku.
Początek o 7 godzinie.
Cena wniścia do ogrodu i koncertu w wszystkich trzech dniach: pojedynczy bilet 5 sgr., 5 biletów 15 sgr.
NB. Zooplantacyjny ogród **ustawionym będzie tylko jeszcze do wtorku dnia 16 kwietnia.**
[2238] **Emil Tauber.**

W hotelu saskim otworzone zostanie w **niedzielę** dnia 14 kwietnia 1867 **Willarda wielkie anatomiczne MUZEUM.**
Obejmuje ono 1000 preparatów anatomicznych, pomiędzy którymi wiele figur otwartych wielkości osób żyjących, które pozwalają wejrzeć w najtajniejsze zdrowe i chorobliwe części organizmu ludzkiego.
Otwarte będzie od 10 godziny z rana aż do 7 wieczorem. Wszelkie inne podadzą się. [2287].

Właściciele: Dr. W. Swiderski i Mieczysław Waligórski w Poznaniu. — Naskładem i ccionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.